

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. pocztow. 36 K. — h.
rocznie 30 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudnia. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Stara gwardya centralistyczna.

Wiedeń, 30 stycznia.

(A) I już po przesileniu ministeryjno-parlamentarnem! Wybuchło ono w środę przed południem, pod wieczór zgasło. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne było niezadowolone z barona Becka; baron Beck czuł się skępowanym żądaniami polityczno-administracyjnymi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Już zeszłej soboty sygnalizowaliśmy blizkie przesilenie na podstawie wojowniczego artykułu wstępnego w dzienniku „Reichspost”. Komentarze, ogłoszone w niedzielę, potwierdziły pogłoskę, że między szefem gabinetu i stronnictwem chrześcijańsko-społecznym istnieją nieporozumienia.

Nie mogło nawet być inaczej. Partya chrześcijańsko-społeczna wyrosła na licznie najsilniejszą w Izbie poselskiej. Posiada nadto wyborną organizację, jednolitą, sprężystą, opartą na najlepszych wzorach kupieckich. Ta organizacja, połączona z poczuciem posłuszeństwa i karność, tkwiącej w każdym członku partii, sprawia, że klub posłów chrześcijańsko-społecznych wywiera zaczyna coraz to większy wpływ polityczny na sprawy państwowe.

I tutaj właśnie tkwi źródło zatargu, załagodzonego w środę wieczorem.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozumuje w sposób następujący:

— Jestem partją najliczniejszą w Izbie, karną, energiczną. Należy mi się tedy od razu wielki wpływ na sprawy rządowe. Nic mnie nie obchodzi dawniejsze tradycje, przyzwyczajenia, zabytki utrwalone poprzednich systemów. Wszystko to musi mi się usunąć z drogi, ja chcę współrządzić.

Baron Beck nie należy do przeciwników politycznych stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Liczy się z jego wzrostem, wie, że jeszcze przez lat piętnaście albo dwadzieścia partya chrześcijańsko-społeczna może liczyć na wyborców. Znadto jest politykiem praktycznym, aby miał walić głową o mur. Ale z drugiej strony zna doskonale przeszkody, które mu nie pozwalają nawet przy najszybszych chęciach spełnić od razu wszystkich życzeń swych nowych przyjaciół.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne ma wroga, potężnego wroga. Owym wrogiem jest wyższa biurokracja w ministerstwach wiedeńskich. Ową biurokracją

kierują teraz szefowie sekcyi i hofraci, którzy zaczęli służbę albo za gabinetu Alfreda Auersperga, albo w pierwszych latach rządu Taaffego, gdy mimo zmian, zachodzących w parlamencie pod wpływem większości autonomicznej, w ministerstwach po dawnemu panował duch centralistyczny i na swój sposób wychowywał narybek biurokratyczny. Ci wyżsi biurokraci nienawidzą parlamentu. Popierali oni wprawdzie ideę głosowania powszechnego, lecz tylko dlatego, że w tej instytucji widzieli sposób zupełnego zabicia parlamentaryzmu w Austrii. Teraz jednak, gdy odrodzony i odmłodzony, dzięki głosowaniu powszechnemu parlament sięga po sobie należne prawa, chce złamać wszechmoc starej biurokracji, chce rozciągnąć nad nią kontrolę, teraz ta ostatnia nie umie się pogodzić z losem i opiera się konsekwencyom jakie wynikają z głosowania powszechnego.

Stara biurokracja ministeryjna wiedeńska hołduje owemu pseudo-liberalizmowi, który pozwala wyznawcom prawic frazesy o powszechnem braterstwie ludów, a równocześnie uprawiać chytkiem germanizację i bić okłaski ustawie o wyłączeniu Polaków. Z duszy i z serca nienawidzi ona stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jako tej partii, która położyła kres w Wiedniu przewadze obłudnego pseudo-liberalizmu. Stara gwardya biurokratyczna w ministerstwach wiedeńskich, kocharzą się chętnie nawet z obozem socjalistycznym, byle tylko partya chrześcijańsko-społecznej nie pozwolić na rozwój i uzyskanie wpływu.

Baron Beck jako człowiek trzeźwy wie to wszystko. Wie także, iż ostatecznie będzie można ową gwardyę centralistyczną po ministerstwach złamać. Ale na to trzeba czasu. Taką więc zapewne radę dał niecierpliwym członkom partii chrześcijańsko-społecznej. Trzeba zbliżyć się do celu krok za krokiem, czasami trzeba się nawet w drodze wstrzymać, nie spuszczać celu z oczów.

Rada musiała poskutkować. Przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego pojęli, że nie zyskaliby nic a nic, wypowiadając wojnę baronowi Beckowi. Jego upadek nie byłby równoznaczny ze spełnieniem życzeń chrześcijańsko-społecznych. Przyszedłby nowy prezes gabinetu, lecz stara gwardya centralistyczna, jedyny wróg partii chrześcijańsko-społecznej w gmachach ministeryjnych, rządziłaby i nadal.

Protest węgierski.

Wiedeń, 30 stycznia.

(A) W delegacyi węgierskiej padły słowa, które nie wywołają ni w piersi Wilhelma, ni w piersi Bülowa zbyt przyjemnego echa.

Członek komisji budżetu spraw zagranicznych, Ludwik Hollo, dzisiaj jeden z głowców politycznych na Węgrzech, oświadczył: „Niech Austro-Węgry utrzymują z Rzeszą niemiecką dobre stosunki. Lecz żadną miarą nie mogą się zmienić w zwyczajną ekspozyturę niemieczyzny”.

Temi słowy Hollo zaprotestował dobitnie przeciwko usiłowaniu, podejmowanemu krytym sztychem z Berlina, aby sprowadzić monarchię habsburską na poziom bezwłasnowolnego wasala.

Ze ów protest wypowiedział polityk madziarski, ma to jeszcze większe znaczenie. Gabinet berliński bowiem liczył, że Madziarów zawsze znajdzie po swojej stronie. Raz dlatego, że szlachta kalwińska ciągnie do przodującego na kontynencie państwa protestanckiego. Powtóre i z tego powodu, że pomoc Prus, dana podczas wojny 1866 r. emigrantom węgierskim, zamianowanie Klapki generałem pruskim, utworzenie legionu węgierskiego, zadzierżnęło nić sympatyj między Madziarami i Prusakami. Wreszcie w Berlinie rachowano i na to, że po dawnemu Madziarzy będą w żywiole niemieckim upatrywali odtrutkę skuteczną przeciwko Słowianom Węgier i Austrii.

Czasy się zmieniają. Upadek Stefana Tiszy i Fajervarego pogrzebał część znaczną hegemonii politycznej kalwinizmu na Węgrzech. To pokolenie, które oglądało legion Klapki, albo i to, które przyklaskiwało prusofilskiej polityce Juliusza Andraszego, bądź na stanowisku prezesa ministrów węgierskich, bądź na stanowisku ministra spraw zagranicznych, już albo wymarło, albo dogorywa. Wreszcie dzisiaj i Madziarom otwierają się oczy, czem im grozi agitacja wszechniemiecka, jawnie popierana przez Prusaków, a nawet przez Prusy oficjalne. Koloniści niemieccy, nieszczanie niemieccy podnoszą głowę już niemal jawnie jako awangarda Niemiec, które są bliżej, są nadto silniejsze, niż Rosya, rzekomo podsycająca panslawizm w tej postaci, w jakiej się on pojawia na Węgrzech.

Dzisiejsze pokolenie polityczne na Węgrzech widzi już doskonale, jak wielkiem niebezpieczeństwem dla całej Europy są Niemcy. I dlatego poseł Hollo zaprotestował przeciwko wysługiwaniu się Niemcom.

Z mistycznych tajemnic.

(„Kraina duchów w wierzeniach naszej mistyki romantycznej” — odczyt, wygłoszony wczoraj przez dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego na zebraniu Związku naukowo-literackiego.)

Jak słusznie zauważono w dyskusyi nad odczytem dra Pawlikowskiego, wielkim i niezwykłym krokiem myśli polskiej jest rozstrząsanie zagadnień z tej dziwnej epoki, nad którą rządy sprawiał mistycyzm, zagadnień z tej nauki dziwacznej dla tych, którzy nie dotarli nawet w jej pobliże i uważają ją lekko za zjawisko oderwane, chociaż dla bystrzego patrzącego jest to prąd duchowy, będący niezwykle ważnym przyczynkiem do psychologii umysłu ludzkiego, ryjący ślady na fizjonomii wieków i pokoleń. Drogi i siłę tego prądu, jeśli idzie o polską sferę duchową, spostrzeże się i ocenić się potrafi, wtedy tylko, gdy się wobec niego stanie bez uprzedzeń natury małostkowej, bez suchego zasklepienia historyka literatury, zestawiającego daty, a nie drogi myśli, które się nie wiją wedle szematu; słowem jeśli się wobec niego zachowa zasadę tacytowską: „sine ira et studio”.

Z tej wyżyny, patrząc, rozwinął prof. Pawlikowski niezwykle ciekawy wstęp historyczny, wykazujący, że koncepcje, które się stały kręgosłupem mistycyzmu polskiego, nurtują bardzo głęboko, że do duszy polskiej przyszły, płynąc przez cały ciąg wieków, przez cały łańcuch myśli i że zagadnienia, świata duchów dotyczące, powinny nie tylko... drwiący wywoływać uśmiech.

Tak się dzieje. Kiedy mowa o świecie duchów, z uśmiechem przywołujemy na myśl puste zamki, brzęk łańcuchów o północy i pianie kogutów przed świtem. Idzie o podkład szerszy wiary tego rodzaju, o zakreslenie granicy zjawiska.

W popularnem określeniu łączy się zazwyczaj rzeczy do siebie nie należące, rozdziela się w tem określeniu, rzeczy do siebie należące. Jeśli za duchy uważamy istoty z przymiotami ludzkimi lecz bezcielesne,

które bądź zamieszkują nasz świat ziemski, bądź niebo czy też piekło, i jeśli je nazwiemy duchami, — wtedy do kategorii tej należeć będą zjawiska i wyobrażenia, które tworzą kompleks religij politeistycznych; wyobrażenia te musimy uznać jako kompleks jeden.

Różnica politeizmu a wiary w upiory i duchy polega po pierwsze na tem, że w religii politeistycznej uważane są duchy te jako bogi; na tem po drugie: że w wierzeniach zabobonnych duchy te należą zawsze do ludzi zmarłych, czego niema w politeizmie.

Nie są to jednakże różnice zasadnicze; odnośnie do pierwszej, nie jest zasadniczą różnicą potęg duchów, która w świecie duchów i w religii politeistycznej i w wierzeniu zabobonnym jest rozmaita, powodująca hierarchię. Odnośnie do różnicy pochodzenia duchów i ta okazuje się niezasadniczą. Wedle mniemania naukowego, pojęcie politeistyczne bóstwa wywodzi się również ze świata ziemskiego; (podnoszenie władców do godności bóstwa, półbogi, deifikacja cesarów). Więc i te zjawiska możemy do jednej zaliczyć kategorii.

Pierwiastki politeistyczne, wbrew mniemaniom rozmaitym, głęboko wkorzenione są w duszy ludzkiej; wiara w duchy jest powszechna i wieczna. Z tytułu chrześcijaństwa i wiary w jednego Boga, odnosimy się do politeizmu z lekceważącą pogardą, popełniając równocześnie błąd zasadniczy: zamiast naukę kościoła porównać z filozofią starożytną, porównujemy ją z wiarą popularną w starożytności.

Albo do wiary popularnej przenikały pierwiastki monoteistyczne. Niech tego dowiedzie mglisty mit o Kronosie, okutego w kajdany przez syna. Stwórcą świata jest tajemniczy Eros; znów pierwiastek monoteistyczny bóstwa wyższego, unoszącego się ponad politeizmem olimpijskim, ten sam, który tkwi w nieupersonifikowanej Ananke. Jeśli więc w politeizmie ukrywa się idea monoteizmu, — z drugiej strony nasz monoteizm nosi w sobie pierwiastki politeistyczne. Mimo zasadniczej różnicy, chrześcijańskiego nieba i starożytnego Olimpu, stają się one podobne w wyobrażeniach wiary popularnej.

Wiara popularna, nienaruszona i bezpieczna, żyjąca w kątach zapadłych, jest charakterystyczna dla tkwiących w duchu ludzkim politeistycznych pierwiastków. (Istniejąca u Sabaty kwestya — kto mocniejszy: Pan Bóg czy św. Antoni?)

Pierwiastki te uwytatniają się tem silniej i znaczą tem głębiej, im więcej pojęcie Boga staje się abstrakcyjnym. Istniało w starożytności pojęcie o bogu najwyższym; był to bóg abstrakcyjny; (zrećnie przez Apostołów wyzyskana dedykacja: „deo ignoto”). Rzecz ma się podobnie w religiach monoteistycznych. Pozornie na jaskrawy paradoks wygląda twierdzenie, że pogłębienie monoteistycznej koncepcji budzi pierwiastki politeistyczne. Paradoks ten jednakże się sprawdza:

Filozofii nie wystarczało pojęcie Boga antropomorficzne, upodabniające Boga do człowieka, koncepcja popularna, naiwne pojęcie Boga w postaci ludzkiej nie mogło się ostać wobec filozofii. Pojęciem tem łamie się rozum ludzki, stojący wobec pytania o istotę bytu bóstwa i odpowiada na nie spekulacyą, wiodącą na bezdroża. Tak pytał siebie i odpowiadał sobie gnostyk Basilides, wywodząc spekulacyę swoją ze słów mojszowej Genesis: na początku było Słowo. Ze Słowa — rozumuje Basilides — zrodziło się światło, początek dając bytowi. Kto wyrzekł Słowo? Bóg, mówi gnostyk, który był poza bytem; — ten, który je wyrzekł nie był. W upanisadach bogów indyjskich wstaje pytanie to samo. Odpowiedzią na nie jest określenie istoty bóstwa przez dwa przeczenia znoszące się nawzajem (nie-nie). Alegoryą uprzystępniającą jest nazwa najwyższego bóstwa: „Aum” — istotę bóstwa określać ma nieistniejącą w wyrazie tym litera czwarta, która ma być dźwiękiem wargowym, z litery trzeciej, spływającym z ust. Renesansowy następnie jakób Boehme określa istotę tę przez „Ungrund”, przepaść bez dna i brzegów.

Tam gdzie pojęcie Boga tak się wysubtelnia, tam pustkę czuje serce ludzkie. U świtu chrześcijaństwa ten kierunek walczy nad kierunkiem Kościoła, który polega na pojęciu Boga osobistego, widzialnego dla wy-

Prasa wiedeńska o mowie dra Głabińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wiener Tagbl.“, pisząc o wczorajszej mowie prezesa Koła polskiego dr. Głabińskiego, wygłoszonej w komisji delegacji, zarzuca mowcy, iż niepotrzebnie utożsamia dążenia wszechpaństwowe z oficjalną polityką Rzeszy.

„N. Fr. Presse“ poświęca mowie prezesa Koła obszerny artykuł przed sprawozdaniem z posiedzeń delegacyjnych. Dziennik ten uznaje, że jest rzeczą zrozumiałą, iż Polacy austriaccy protestują przeciwko pruskim ustawom wywłaszczającym, którym nawet część konserwatystów pruskich jest przeciwna. „N. Fr. Presse“ stwierdza, że znaczenie mowy dr. Głabińskiego podnosi fakt, iż dr. Głabiński jest nie tylko prezesem Koła polskiego, lecz zarazem naczelnikiem grupy wszechpaństwowej, która obecnie doszła do władzy. Otóż widoczną rzeczą jest, że dr. Głabiński żąda sojuszu z Francją, a przecież Francja jest w przymierzu z Rosją i, idąc tą drogą, Austro-Węgry z kolei rzeczy musiałyby dojść do przymierza z Rosją. Czyż takie ukształtowanie stosunków leży w interesie Polaków? Wszak traktowanie Polaków w Rosji nie jest bynajmniej lepsze, niż w Niemczech, tysiące Polaków wysła się tam na Sybir, Rosja zabiera Polakom ich mowę w szkole i walczy z nimi za pomocą przeróżnych ustaw wyjątkowych. Dlatego widoczne jest, iż ze słów dr. Głabińskiego przebijała tylko nienawiść do całego narodu niemieckiego, a nienawiść ta istnieje dawno, istniała jeszcze w tych czasach, kiedy Prusy łagodnie się z Polakami obchodziły.

„Die Zeit“ stwierdza, że politycznie najważniejszą mową w delegacji austriackiej było wystąpienie prezesa Koła. Do tej pory, píše ten dziennik, świat polityczny był przyzwyczajony do tego, iż Polacy oświadczały wprawdzie swą solidarność z Polakami w Prusach i czynili rozmaite zastrzeżenia przeciw trójprzymierz; nigdy jednak dotychczas nie występowali tak ostro. Opinia publiczna przyzwyczajona była jedynie ze strony czeskiego przywódcy dra Kramarza do podobnych wystąpień. Dr. Głabiński poszedł jednak dalej niż dr. Kramarz, uogólnił bowiem ekspansyjne dążenia Prus, zarzucił im plany zaborcze i chęci zdobywcze.

„Fremdenblatt“, organ inspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych, pozwala sobie na pewnego rodzaju niezrozumienie wywodów dra Głabińskiego, twierdzi bowiem, że prezes Koła zajmował się w swej mowie wyłącznie sprawą przedłożenia o wywłaszczeniu.

„Illustr. Wien. Extrabl.“ stwierdza, że dr. Głabiński bardzo nieprzychylnie wyraził się o przymierzu z Niemcami.

Inne dzienniki poprzestają na dłuższych lub krótszych streszczeniach wywodów prezesa Koła polskiego.

Lis y ze Ślązka

Cieszyn, w styczniu.

(Kwestya językowa w śląskich urzędach autonomicznych. — Wieczór Mickiewiczowski).

Sejm śląski na jesiennej sesji powziął, jak wiadomo uchwałę, iż urzędy autonomiczne mogą same ustanawiać swój język urzędowy i że następnie mogą odsyłać otrzymane pisma urzędowe, zredagowane nie w ich języku urzędowym, do Wydziału krajowego, celem dokonania tam tłumaczenia.

Obecnie wydał Wydział krajowy szereg postanowień, określających bliżej uchwałę sejmu. W pierwszym rzędzie orzekł, iż językiem urzędowym Wydziału krajowego i urzędów krajowych jest język niemiecki, że atoli będą przyjmowane tak od urzędów, jak od stron prywatnych pisma, wystosowane w którymkolwiek z języków na Śląsku używanych. Odpowiedzi dawane będą jednak stronom prywatnym tylko w języku niemieckim, do pism zaś wystosowanych do urzędów będzie dołączane tłumaczenie polskie, względnie czeskie, zależnie od języka urzędowego danej instytucji. Gdyby tłumaczenia nie dołączono, dana instytucja ma prawo pismo zwrócić do biura tłumaczeń.

Każda instytucja autonomiczna w okręgach mieszanych ma obowiązek przyjmować pisma urzędowe zredagowane w którymkolwiek z języków krajowych, jest jednak uprawniona do odsyłania ich Wydziałowi krajowemu do przetłumaczenia na jej język urzędowy. Podania stron prywatnych mogą być odesłane do biura tłumaczeń tylko wtedy, jeżeli dotyczą one spraw autonomicznej działalności urzędu i zostaną przez przełożonego danego urzędu uznane za pisma urzędowe.

Równocześnie zostały zorganizowane przy Wydziale krajowym biura tłumaczeń (czeskie i polskie).

Młodzież tutejszych polskich szkół średnich składała w sobotę 18 bm. hołd Adamowi Mickiewiczowi. Wieczór rozpoczął się przemówieniem jednego z uczniów na temat znaczenia Mickiewicza dla narodu polskiego. Wykonane następnie produkcje chóru i orkiestry, deklamacje zbiorowe i solowe a wreszcie popisy gimnastyczne świadczyły chlubnie o sumiennej pracy młodzieży naszej w każdym zakresie. To też zebrana licznie publiczność darzyła hojnie młodych wykonawców programu szczerymi oklaskami, wyrażając im w ten sposób swe uznanie za rzetelną pracę.

Wieczór zakończył się podniosłą przemową dyrektora gimnazjum p. Wiktora Schmidta.

SIGMA.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Co będzie za lat 20? Wolnomyślnie pismo niemieckie „Berliner Zeitung am Mittag“ umieściło w numerze wtorkowym gryzącą satyrę na projekt wywłaszczenia i całą politykę antypolską rządu pruskiego. Autor satyry nie wątpi, że rząd pruski doznawszy nowego zawodu, chwyci się wreszcie radykalnego środka,

Po okresie czasu, który nie przenosi lat trzydziestu odchodzi do nieba albo do piekła. Więc anioły i dyabły to byli kiedyś ludzie; od początku ich nie było; „Aniołowie — mówi Swedenborg — dziwią się bardzo, że w świecie chrześcijańskim o tem nie wiedzą i mnie kazali to ogłosić.“

Stosunek tego świata duchów do świata ludzkiego, jest taki, że pojęć tych rozłączyć nie można, jak nie można oddzielić skutku od przyczyny. Światy te nawzajem wspierają się i pomagają sobie wzajemnie. Dzieje się to w ten sposób, że duchy dobre i złe mieszkają obok nas albo raczej w nas; nie można do świata duchów stosować naszego pojęcia przestrzeni i odległości. „Królestwo Boże jest w nas“ — powiada bowiem Pismo. Z pojęciem takim idealistycznym stoi w sprzeczności antropomorfizm, nadający wszystkim u Swedenborga duchom postać ludzką i jakieś ciało subtelne. Duchy te Swedenborga żyją w gromadach, które się tworzą z wzajemnego podobieństwa. Popędy dobre rozprzestrzeniają się w niebo, złe w piekło.

Istotą rzeczy jest to, że niczego niema na ziemi, coby nie miało ech z światem; łączą się z niemi kolumny duchów im pokrewnych, które poruszane są jak powietrzne fale, wydane przez dźwięk. Sposób związania węzła powszechnej sympatii przez gromady duchów (konceptya pokrewna teoryom mistycznym o sympatii i powszechnej analogii, na czem opiera się magia) sposób ten jest punktem wspólnym swedenborgizmu i towianizmu.

Duchy i anioły, mające postać ludzką i rodzaj ciała mogą być widziane i ukazywać się człowiekowi. Przeshkodą temu, mówi Swedenborg, są raz powzięte fałszywe mniemania, uprzedzenie. Sam powiada o sobie, że duchy takie widział i rozmawiał z nimi. Mówi o tem wiele świadectwo prof. Porthana.

Nauki Swedenborga przepływały falą po świecie; „Nowy Kościół“ rozprzestrzenił się i rośnie w Anglii, w Ameryce, w Niemczech i we Francji; dochodzi do Polski; etyka nauk tych podniosła jest i czysta obok ciasnego sekciarstwa „Kościół“, zresztą i pisma Swedenborga cechuje to saino. Wpływ jednakże „Nowego Kościoła“ nie tylko był widoczny w życiu sekciarskim pietystów; widać go było na tych wszystkich umysłach, które żyły w świecie fantastyczności, zmęczonych szukaniem rozwiązań zagadek bytu. Odbija się on w nauce „pneumatologów“; teorye Swedenborga rozwija Jung-

aby uchronić Niemcy przed niebezpieczeństwem polskim.

A więc dnia 18 stycznia r. 1928, jako w rocznicę wyniesienia Prus do godności królestwa, rząd pruski w myśl programu ks. Bülowa, zastraszonego niebezpieczeństwem „królikarni polskiej“, wystąpił z projektem treści następującej:

§ 1. W W. Ks. Poznańskim i w Prusiech Zachodnich dozwolone jest rodzenie dzieci tylko za pozwoleniem komisji kolonizacyjnej. Pozwolenia na nie udziela komisji od przypadku do przypadku lub generalnie.

§ 2. Dzieci, urodzone bez jej przyzwolenia, podlegają konfiskacie.

§ 3. Rodzice dziecka urodzonego bez pozwolenia, podlegają karze więzienia najmniej 1 roku, a w razie powtórzenia, karze ciężkiego więzienia.

§ 4. Próba także podlega karze.

§ 5. Rozporządzeniem królewskim reguluje się postępowanie w tych przypadkach, w których ojca dziecka nie można z pewnością oznaczyć.

Niestety, w Prusiech śmieśność nie zabija...

Robotnicy polscy w Prusiech. „Dz. Pozn.“ zwraca uwagę, że nowe przepisy o pobycie robotników sezonowych z Królestwa Polskiego i Galicji w Prusiech mogą przyczynić się znacznie do pogorszenia doli tych robotników, bo oddają ich zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawców. Zwłaszcza mogą wobec prądu antypolskiego, panującego w Prusiech, ucieść wskutek wydania nowych przepisów robotnicy polscy. Że istnieje jakiś zamiar różniczkowania robotników sezonowych pod względem narodowym, można wnosić z tej okoliczności, że narodowość robotnika będzie już oznaczona kolorem sprzedawanej mu kartki legitymacyjnej. Robotnicy polscy będą otrzymywali kartki czerwone, ruscy żółte, inni robotnicy białe.

Jeżeli robotnik — píše „Dz. Pozn.“ — da ułdzić się obietnicom, których pracodawca nie dotrzyma, to położenie jego będzie okropne. W głębi Niemiec nikt nie upomni się o jego krzywdę, nikt nie obroni go przed katowaniem i innymi nadużyciami.

„Dz. P.“ wskazuje na to, że ostatecznie najgorzej na tem może wyjść ziemiaństwo niemieckie:

„Skutki nowych przepisów mogą się stać szczególnie dla rolników niemieckich wprost fatalne jeżeli pracodawcy, pewni pomocy policyi, uważać będą robotnika polskiego za niewolnika przykutego do siebie i wedle tego obchodzić się z nim. Już samo wydawanie innych kart Polakom, a innym Rusinom i innym narodowości robotnikom, wskazuje na to, że jakieś różnice być mają. Na ten rok, robotnicy, nie znający jeszcze nowych rozporządzeń, pójdą zapewne na łep agentów; jeżeli jednak położenie ich stanie się gorsze jeszcze, niżeli dotychczas, na rok przyszły szukać będą pracy tam, gdzie nie będą niewolnikami — a że ręk robotniczych wszędzie brak wielki, znajdą ją bez wątpienia.

„Ustawy antypolskie i cały system tutejszy, stosowany wobec Polaków, nie każą się spodziewać, aby robotnikom polskim robiono jakiegokolwiek ułatwienia i sprawiedliwość wymierzano. W następstwie więc tego robotnik polski omijać będzie Prusy, a przynajmniej

Stilling w „Theorie der Geisterkunde“, kojarząc je z wynikami, które dał mesmeryzm. Historykiem w tej dziedzinie jest G. C. Horst; demonologia, jasnowiedzenia i czary zajmują Horsta, który zbiera odnoszące się do nich świadectwa historyczne, co jest dla romantyzmu rysem ciekawym, ukazującym związek romantycznej demonologii z romantyzmem zamitowaniem średniowiecza i zrodzonym zajęciem dla wierzeń ludowych.

Zaczyna budzić zainteresowanie kwestya jasnowiedzeń i somnambulizmu. Badania J. Kerner nad „jasnowiedzą z Prevorst“ uważano za „naukowe“ stwierdzenie kwestyi demonologicznych, do czego posłużyły halucynacje „jasnowiedzacej“. To samo we Francji; koło avignonskie słynie najbardziej z licznych kół „mesmerystów“, którzy dzielą się na grupę „fluidystów“ i „spirytystów“. Modę duchów robią Balzac i George Sand. Współczesna teorya zjawisk, które budziły sensację około roku 45-go, powstaje jednakże dopiero w pięć lat później, po roku 50-tym pod wpływem Ameryki. Tu píše i objaśnia A. Jackson Davis, kilka zaś lat potem znów w Europie H. D. Rivail (Allan Kardec). Sprawa duchów schodzi następnie na tor właściwego „spirytyzmu“, nacechowanego praktyką medyuniczną. Interesujący romantyzm rys swedenborgiański, syntetyczny i filozoficzny, przybłdł.

Wspólność podstaw metafizycznych i ten sam wspólny rys chorobliwy, choć w postaci odmiennej jest w towianizmie i swedenborgizmie. Swedenborg znany był na Litwie; wspomina o nim Słowacki w „Godzinie myśli“, Mickiewicz po dwakroć wspomina o nim w wykładach; lepszym jednakże może dowodem niż dowody historyczne na to, że wpływ bezpośredni miał „reprezentant ludzkości“ na romantyzm polski, jest świadectwo w e w n ę t r z n e g o pokrewieństwa towianizmu ze Swedenborgiem...

*

Pobieżnie streszczony ten jeden z najciekawszych odczytów, jakie wygłoszono kiedykolwiek w „Związku naukowo-lit.“ jest, jak powiedziałem, historycznym wstępem do właściwego tematu, który prof. Pawlikowski omówi w najbliższym czasie, na co z upragnieniem czeka niebawym tłum publiczności, która zebrała się wczoraj, aby wysłuchać wspaniale wygłoszonej rozprawy.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

wybierać znanych już sobie z lat dawniejszych pracodawców, unikając jednak masowej jak dotąd wędrówki”.

Izba panów a wyłączenie. „Kur. Poznański” wskazuje na to, że w pruskiej izbie panów, w której rozpoczęły się wczoraj obrady nad projektem wyłączenia, nie ma zwartych stronnictw politycznych, lecz tylko trzy luźne ze sobą powiązane grupy, a wobec tego niepodobna przewidzieć, jakie izba ta zajmie ostatecznie stanowisko wobec wniosku rządowego. „Kuryer” nie zapatruje się optymistycznie na wytrwałość opozycji w izbie panów, ale sądzi, że mogą w niej nastąpić pewne niespodzianki. Przecież nawet w izbie poselskiej dwaj wybitni konserwatyści oświadczyli się przeciw wyłączeniu.

Wolnomyślna prasa niemiecka zaznacza, że zachowanie się izby panów wobec projektu wyłączenia będzie niespodzianką, czy istnienie jej jest lub nie jest uzasadnione.

Konserwatyści — oświadcza „Freis. Ztg.” — uzasadniają potrzebę izby panów argumentem, że izba ta powołana jest do spokojnego i rozważnego kontrolowania i krytykowania uchwał izby posłów, które powstają niejednokrotnie zawiadującą partijnemu zacietrzewieniu i że izba panów przede wszystkim zadanie swe widzi w badaniu, czy odnośne projekty, przez izbę posłów już uchwalone, zgadzają się z rzeczywistością państwa. „Niechaj więc izba panów odrzuci projekt, który wstrząsa podstawami państwowemu organizmu, znosząc dwa najważniejsze prawa zasadnicze: równość obywateli w obliczu prawa i nietykalność własności prywatnej!”

Zeszyt lutowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

ukazuje się niebawem i będzie zawierał prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleina, Alfreda Kohla, Adama Krechowickiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfielda, Hieronima Wirstleina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor., kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

W sprawie reformy szkół średnich.

Wiadomości, podane w dziennikach wiedeńskich, a powtórzone przez dzienniki nasze, o stanowisku, jakie reprezentanci naszego kraju zajęli w ankiecie ministerialnej nad reformą szkół średnich, były zbyt luźne i skąpe, a nieraz nawet błędne. Tymczasem publiczność nasza słuszenie interesuje się tą sprawą, która i dla naszego kraju pierwszorzędną posiada wagę i z przemów naszych reprezentantów na ankiecie wyciąga wnioski. Zanim też sprawozdania stenograficzne z obrad ankiety ukażą się w druku, uważamy za rzecz właściwą podać przemowy przynajmniej polskich jej uczestników w obszerniejszym, autentycznym streszczeniu.

Rozprawa ogólna toczyła się około pytań, o ile nasze szkoły średnie (gimnazja i szkoły realne) potrzebują poprawy, o ile utworzenie nowego, pośredniego typu szkół średnich jest wskazane, o ile abiturjentom szkół realnych ma być otwarty dostęp do uniwersytetów, jak możnaby zapobiedz zbyt gwałtownemu napływowi uczniów do szkół średnich i o ile odpowiednia rewizja uprawnień uczniów kończących szkoły jest pożądana?

Prof. Kazimierz Morawski przedłożył ankietę referat, dotyczący tworzenia szkół nowego typu. Wyszedł on ze założenia, że różnolite życie nowoczesne wymaga różnolitych przygotowań, że gimnazjum klasyczne nie może ani wszystkim zdolnościom, ani wszelkim życiowym potrzebom odpowiedzieć. Gimnazjum klasyczne przedewszystkiem nie może młodzieńca uzbroić w znajomość nowoczesnych języków, które dla tylu zawodów są nieodzowną potrzebą. Z tych przyczyn gimnazjum to powinno utracić swój dotychczasowy monopol i przewagę. Obok niego powinny powstać inne szkoły, bardziej się nadające dla niektórych zdolności, ściślej związane z życiem, głębiej wnikające w tajemnice przyrody. Tak zwane realne gimnazjum byłoby bardziej już realistycznym zakładem. Zachowywa ono naukę łaciny, w miejsce greki wstępują inne nauki. Byłby to zakład połowiczny, kompromisowy. Realne szkoły dotychczasowe powinny być uzupełnione ósmą klasą, aby skutecznie nauczać nowoczesnych języków i lepiej przygotować do przyrodniczych studiów. W takim razie wstęp do uniwersytetów dla ukończonych realistów w charakterze zwyczajnych uczniów powinien być zupełnie ułatwionym. Referent jest wogóle za mnożeniem typów szkolnych, za zerwaniem z dotychczasową jednostajnością. Odrębne szkoły gromadziłyby w takim razie uczniów, odznaczających się indywidualnym powołaniem w pewnym kierunku. Gimnazjum klasyczne stanowczyoby na takiej selekcji zyskało.

Następnie zabrał referent głos w dyskusji i zwrócił uwagę na różnorodność typów szkolnych, mnożących się we wszystkich krajach Europy. Austria przed jej późniejszą reformą musiała pójść za ogólnym tym ruchem. Wystąpił w drugiej połowie przemówienia w obronie klasycznego gimnazjum. Dla literatur wszelkich narodów z klasycznego źródła dotąd płyną najsilniejsze natchnienia. Jeżeli w ciągu dyskusji ankiety często zarzucano gimnazjum, że jego uczniowie przeważnie zapominają, czego się uczyli za młodo, to należy zwrócić uwagę na pewne „residuum”, pewne drżące zdolności i siły, które na dnie duszy pozostają. Kto szkołę klasyczną przeżył, wysławia się częstokroć zwięźle, jasno, jedniemi... Jak słusznie powiedziano, nie tylko to, co się umie, ale i to, co się zapomniało, ma wartość w późniejszym życiu duchowym człowieka.

Prof. Michał Bobrzyński wady naszych szkół średnich sprowadza do trzech przyczyn: 1) do błędnego uregulowania uprawnień uczniów kończących te szkoły, 2) do tego, że plany ich naukowe większą wagę kładą na ilość, niż na jakość wiedzy, 3) do szablonu panującego w nauczaniu.

Jako gorący zwolennik wykształcenia klasycznego, musi jednak wobec dzisiejszego rozwoju nauk przyrodniczych przyznać, że także szkoła, oparta na naukach przyrodniczych, prowadzi do wykształcenia, t. j. do samodzielnego myślenia, do krytycznego oceniania faktów i zjawisk i do dalszej umiejętnej pracy zmysł budzi. Dlatego uczniów kończących szkoły realne należy o ile można zrównać z gimnazystami co się tyczy dostępu do studiów uniwersyteckich. Wówczas ci, którzy dziś bez ochoty i zdolności do nauk klasycznych uczęszczają do gimnazjum tylko dlatego, że one otwierają dostęp także do uniwersytetów, zwrócą się do szkół realnych i na nauki klasyczne przestaną się skarżyć. Oczywiście szkoła realna musiałaby być zreformowaną i na 8-klasową przekształconą.

Wiele wad naszych szkół wynika stąd, że mają na oku raczej sumę i wielostronność wiedzy, niż jej gruntowność. Pod hasłem „ogólnego” wykształcenia wymaga się od 18-letniego młodzieńca sumy wiadomości we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, jaką się może poszczycić człowiek dojrzały, który przez wiele lat czytał i kształcił się. Przy reformie szkół średnich trzeba unikać tej wielostronności wiedzy, nie wprowadzać nowych przedmiotów, ograniczyć materiał istniejących, uchylić

dwustopniowość nauki w przedmiotach, które dla gimnazjum lub szkoły realnej nie są decydujące, a uzyskując czas na gruntowną naukę w przedmiotach decydujących. Młodzież, pokonawszy trudności połączone z przedmiotem, zyska do niego zamiłowanie. Niechęć do pewnych przedmiotów, w których nauka nie wychodzi dziś po za pokonanie trudności, skargi na przeciążenie ustają.

Gruntownej reformie w tym kierunku uleść powinno gimnazjum, a więcej jeszcze szkoła realna. Dziś realną jest ona tylko z nazwy, bo zajmuje się nauką trzech języków, a w nauce przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i geografii nie doprowadza o wiele dalej, niż gimnazjum.

Przemawiając za taką reformą obecnych dwóch typów szkół i za ich równouprawnieniem, mówca nie może zapalać się do nowego, pośredniego typu, w którym szłoby więcej o wszechstronność wiedzy, który sprowadziłby przeciążenie lub powierzchowność nauki, a istniejącym szkołom mógłby szkodzić. Tylko na próbę w tym kierunku, nie zaś na stworzenie odrazu szeregu gimnazjów realnych możnaby się zgodzić.

Natomiast pożądaną jest stworzenie nowej kategorii szkół sześcioklasowych, o skromniejszym zakresie wiedzy, liceów czy szkół wydzielonych, uprawniających do służby jednorocznej wojskowej i do niższej służby administracyjnej. W ten sposób zapobiegłoby się przepełnieniu szkół średnich, do których wiele młodzieży gania się tylko dla tych dwóch uprawnień, które one dziś dają. Liceum takie mogłoby służyć za podstawę wyższemu szkolom przemysłowym, handlowym, seminariom i kursom praktycznym dla urzędników rachunkowych, pocztowych, kolejowych i t. p., lecz nie mogłoby stanowić podstawy dla najwyższych klas gimnazjów czy szkół realnych.

W końcu mówca oświadcza się przeciw szablonowi w szkołach średnich, t. j. przeciw jednolitości planu i metody nauczania we wszystkich szczegółach. Należy, jeżeli nie każdemu nauczycielowi, to całemu nauczycielskiemu w każdym zakładzie dać możność samodzielnego regulowania tych szczegółów, nadania zakładowi właściwego charakteru, a przez to uczynić je odpowiedzialnym za wyniki nauki i wychowania. Wywołałoby to współzawodnictwo między zakładami, samodzielną i ochotę u nauczycieli i wydało najlepsze owoce. Nadzór, zastrzeżony władzom wyższym i zatwierdzanie specjalnych planów naukowych wystarczyłoby dla zachowania ogólnej organizacyj i zasad planu naukowego szkół danej kategorii.

Dyrektor Ignacy Petelenz: Z obszerniej i gruntowniej dyskusji, którą dotąd przeprowadzono, stwierdzić można jako ogólną opinię, że dzisiejsze szkoły średnie tak gimnazjum, jako też i szkoła realna wymagają wprowadzenia pod wieloma względami gruntownej reformy, w istocie zaś swej nie są przestarzałe i powinny nadal być utrzymane; powtórze, że nauka obydwu języków klasycznych powinna w gimnazjach i nadal pozostać; dalej, że obydwie szkoły mają być równouprawnione pod warunkiem, że realna szkoła zostanie uzupełniona ósmym rokiem. Nado oświadczyć się przeciw wprowadzeniu jednolitej szkoły średniej, a raczej za tworzeniem różnorodnych typów równouprawnionych. Że ze skarg na dzisiejsze szkoły średnie znaczna liczba jest uzasadniona, nie ulega żadnej wątpliwości. Poprawa stosunków jednak wtedy tylko będzie skuteczną, jeżeli będzie się dążyło do usunięcia prawdziwych wad. Pod tym względem jednak w pierwszym rzędzie nigdy do naprawy stosunków nie doszłoby się, gdyby uznano za słusne zapatrywanie, wypowiedziane w referacie zresztą tak sympatycznym pani Exnerowej, która utrzymuje, że ogół dzieci wstępujących do gimnazjum, formalnie entuzjastycznie pragnie wiedzy a tylko przez niewłaściwe postępowanie nauczycieli rychło się zniechęca. Prawdą raczej jest, że młodzież ta przedstawia się jako różno-

148

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Prześliznęło się to posiedzenie! — odezwał się Śniałowski. Ja nie lubię skandalów, ale nie mogłem... I wyobrażają sobie te gaduły, że pokierują, że zapanują nad ruchem, że oni go wywołali, siedząc nad stołem obrad, wydając odezwy i świstki gazeciarskie... Widzicie, na ulicy matki, które usiadły na bruku, żeby umrzeć, matki, które nie mają co dać jeść dzieciom, widzą, że twarze wyniszczone, posępne oczy człowieka, który cierpi głód...

— My nie uczyniliśmy tego, my przewodcy, kierownicy — mówił dalej szybko, urywanymi zdaniem, nie kończąc myśli — my uświadomieni... Bo co to jest uświadomienie?... Kilka ogólników, zapisanych w pamięci... to niedola sama zawołała o pomoc do mnie, do mnie, do was, do nas wszystkich. Jedni usłyszeli ten głos, a kto usłyszał, ten już do śmierci nie zapomni... Stulecia są niby rozdziały księgi bohaterstwa...

Nastało milczenie. Rzyżniewskiemu ugrzęzły w gardle pytania.

— Nie znam was — zwrócił się do niego bezpośrednio Śniałowski — i sądzę o was po tem przemówieniu, które zabrzmiało mi, jak krzyk... mieszka w was żywa dusza... tacy są potrzebni...

Ognistymi oczami rył swoją wolę na twarzy Rzyżniewskiego.

— Jesteście pisarzem? — spytał po chwili.

— Tak.

— Tworzyć piękno w tych czasach, to samo, co płaszc na pokładzie tanącej łodzi... odłóżcie na potem... przyjdzie i na to pora, jeżeli przyjdzie... Sami uznajecie, o ile pamiętam z waszych słów...

Autor nie zaprzeczył.

— Byli ludzie i był duch, a my takie karły!

Śniałowski urwał swoim zwyczajem, nie wyluszczwszy myśli. Rozpiął palto, zdjął swój marny, dziwnego kształtu kapelus, chłodził na wicherze gorącą głowę. Wsłuchiwał się w potężne szumy — bojaźni niżej, przerażenia liści nie słyszał. Przypomniła mu się wieś i daleka biała oficyna i kamień na skraju parku, gdzie siadywali we dwoje.

— Wierzę w zwycięstwo — rzekł cicho — bo złe przebrało miarę. Strumienie występują z brzegów... Czy ono stanie się jutro, jak mówiliście tam, na posiedzeniu, ktoś wie? Gdyby nas było więcej takich! Zresztą są, ukażą się, przyjdą... A jeden mąż wielki z wierchołka czasów rozkazuje pokoleniom. „Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan...”, był drugi: nazywał się Paweł... Ani Jan Śniałowski, ani Paweł Naborowski, niestety — uśmiechnął się.

Rzyżniewski zaczął przypuszczać, że celem tajemniczej wędrówki była może jedynie ta oto dziwna rozmowa, urywana spowiedź apostoła — i nabrał otuchy.

— Możeby już pora? — szepnął.

— Zaraz, jeszcze nie — z roztargnieniem odparł Śniałowski, pogrążony w dumanie.

— Dlaczego my nie spotkalimy się wcześniej? — rzekł znowu — pism waszych nie czytałem, mówiono mi o was niekoniecznie pochlebnie, ale odezwanie się

wasze daje świadectwo... Zapamiętam na zawsze słowa wasze o odkupieniu... garstka czystych, garstka podniosłych musi się znaleźć i na nich oprze się dzieło... trzeba cierpieniem odkupić, aby stało się odrodzenie... pojęliście przyczynę zła... dziękuję wam bracie...

Śniałowski wyciągnął rękę, mocno ścisnął dłoń pisarza.

— Rzesze, o których wspominałem — mówił dalej — to niby usypane z prochu kopce... wybuchną od jednej iskry... to armia... w każdym mieście mam przygotowane załogi... gdziekolwiek sięgną wzrokiem, niecierpliwie pulki... trzeba uzbroić wieś... czyż jest potęga, która się ostoi?... nadszedł czas ogromnych rzeczy... oni ze swoją teorią biernej rewolucji prześpią, opuszczą sposobność... wymyśliли sobie formułkę o pokojowym postępie... chcą czekać i zbierać pod drzewem owoce, a jakże mają spaść owoce, jeśli wicher nie zairzusię gałęzi? — coraz gwałtowniej opowiadał. — Rozumiecie mnie? To wszystko już jest, to wszystko będzie...

Laską kreślił na błocie jakieś dziwaczne znaki, tem szybciej, im płomiennie mówił.

— Zwycięstwa pragną rzesze, ale po zwycięstwie my przystąpimy do dzieła, do przebudowy... Zie mogą wypłenić tylko ci, którzy przemogli je w sobie... inaczej próżnym będzie trud... inaczej runie wśród bagna wzniesiony gmach... jakże chcecie... szczęście stało się hasłem, a szczęście, to używanie, to radość ciała. Nie takim będzie nowe życie... Gmiewni byli, żem sięgnął do sumienia... nie pierwszy to raz... Wezwałem was...

(C. d. n.)

rodny najczęściej bardzo oporny materiał, z którego dopiero wielka praca i umiejętność nauczyciela zdola w latach stworzyć niejako dzieło sztuki. I skarga ryczałtowa na nauczycieli jest nieuzasadnioną. Od nauczyciela wymagać musimy oprócz naukowej kwalifikacji także dobrego wychowania i szczerzej życzliwości dla młodzieży, ale musimy także dla niego stworzyć w szkole warunki, wśród których skutecznieby mógł pracować. Przepelnienie jednak szkół — mowca ilustruje je przedewszystkiem statystyką szkół galicyjskich — niweczy usiłowania najdzielniejszych nawet nauczycieli, bo uniemożliwia indywidualizowanie przy nauczaniu i przy wychowawczej pracy. Zaopatrzenie szkół w dostateczną liczbę uzdolnionych nauczycieli i usunięcie przepelnienia szkół uważam tedy za pierwszy główny i jedyny skuteczny warunek usunięcia całego szeregu wad naszych szkół średnich. Znakomity jednak referat szefa sekcji p. Juraszka, zawierający nader cenny materiał statystyczny, we wnioskach swoich nie podaje skutecznych środków do usunięcia przepelnienia szkół. Tu w pierwszym rzędzie trzeba finansowych środków, aby mózdz stworzyć tyle szkół, ile ich rzeczywiście potrzeba. Nadto skutecznem być może tworzenie odpowiednich szkół zawodowych. Dokonywanie ścisłego doboru pomiędzy uczniami dla nauczyciela ma swe granice wyraźnie wytyknie. Niezdolnych do wyższych nauk musi on usuwać, ale dążeniem jego i usilnem staraniem pozostanie zawsze doprowadzenie jak największej liczby poruczonych mu wychowanków do zamierzonego celu.

Co do drugiego pytania, odnoszącego się do utrzymania obydwóch języków klasycznych w gimnazyum, podkreśla mowca, że dokładna znajomość świata starożytnego, historii i kultury Greków i Rzymian są dla wykształconego człowieka niezbędne. Że należyte pielęgnowanie greki i łaciny prowadzi do tego celu, nikt nie zaprzeczy. Taksamo jednak nie zaprzeczają najznakomitsi znawcy świata starożytnego, będący oraz szczerymi zwolennikami języków klasycznych — mowca wskazuje na referat prof. Morawskiego — że i bez znajomości języków klasycznych można uzyskać ten cel. Słyszysz się jednak z ust znakomitych filologów także i to, że sposób nauczania łaciny, a zwłaszcza greki, jaki się praktykuje w dzisiejszem gimnazyum, nie prowadzi do celu. Mowca przestrzega tedy przed zbyt pochopnem wprowadzaniem nowych przedmiotów do gimnazyum, bo mogłoby się to stać li kosztem języków klasycznych; jeżeli jeszcze zawsze uważa większość ludzi wykształconych języki klasyczne za niezbędnie potrzebne, naten czas muszą one mieć dostateczny czas do dyspozycji, aby mózdz wywierać blagi swój wpływ. Że nauczyciel filologii klasycznej nie powinien być jednostronnie wykształconym człowiekiem, rozumie się samo przez się. Miejsce dla innych koniecznie potrzebnych nauk tak w gimnazyum jako i w szkołach realnych da się uzyskać przez redukcję materiału naukowego w ogóle, tudzież przez zaniechanie dwustopniowego nauczania niektórych przedmiotów. Jak dla gimnazyów szkodziłoby się okazać musiało wprowadzenie nowych realistycznych nauk i nowożytnych języków, tak i realna szkoła przez zbyt czułe humanizowanie straciłaby swój charakter i chybiłaby swego celu, którym jest uzyskanie ogólnego, wyższego wykształcenia (takiego samego jak gimnazya) na podstawie uprawiania nauk matematyczno-przyrodniczych i języków żyjących. Że szkoła realna powinna i musi otrzymać zupełne równouprawnienie z gimnazjami, nikt dzisiaj nie zaprzecza. Uzupełnienie jej ósmym rokiem bez powiększenia materiału naukowego, wyjdzie jej samej na korzyść.

Co do tworzenia nowych typów szkół równouprawnionych zauważyć należy, że wszelkie próby w tym kierunku należy powitać tem bardziej, że myśl stworzenia prawdziwie jednolitej szkoły średniej dotąd się nie przyjęła. Założono w większej liczbie tylko szkoły o ogólnym niższym stopniu, wprowadzając na wyższym bifurkację, trifurkację, a we Francji nawet 4 różne kierunki. Rozdział ten na różne oddziały występuje w niektórych z tych szkół już po drugim, w innych już po trzecim lub po czwartym roku nauki. Tego rodzaju jednolite szkoły nie usuwają niewłaściwości, dla której najbardziej upragnioną była jednolita szkoła średnia, to jest dotychczasowe zbyt rychle (w zawczesnym wieku) wymagane rozstrzygnięcie o wyborze kierunku studyów. Zamierzony nowy typ t. j. gimnazjum realne, należy stworzyć, a praktyka wykaże niezawodnie, że bez szkody dla gimnazjów szkół realnych, jeżeli go się sztucznymi środkami nie uczyni poniekąd konkurencyjnym zakładem, będzie dla znacznej liczby młodzieży korzystnem. Pożądanem też jest tworzenie innych typów szkół, jako to szkoły z bifurkacją na wyższym stopniu. Skoro bowiem raz oświadczone się za różnorodnością dróg, mających prowadzić do tego samego celu, to widocznie i nadal pozostanie prawdziwem słowo Goethego, że: „Eines schickt sich nicht für Alle“.

Inspektor szkół krajowy Ludomił German: Na pytanie, czy szkoły średnie wymagają reformy? odpowiadają referenci potakująco i stwierdzają, że w szerokich kołach panuje niezadowolenie z tych szkół. Liczne głosy w prasie i przemówienia w tem zgromadzeniu wyraziły to niezadowolenie w tak rażący sposób, iż należałoby zapytać się raczej, czy jakakolwiek reforma tym szkołom może jeszcze przywrócić utracone zaufanie. Mojem zdaniem nie jest tak źle, należy tylko obrać do reformowania naturalną drogę, wskazaną w zasadniczej naszych szkół ustawie, t. j. drogę wewnętrzną

reformy. „Zarys organizacji wskazywał takie dwie drogi: 1) prawo gromadzić nauczycielskich do zestawienia programu nauk na każdy następujący rok szkolny, 2) prawo publiczności, reprezentacji gminnych i t. d. do porozumiewania się z gromadami nauczycielskimi. Biurokracyjne, reakcyjne rządy, które wprowadzały w życie zasady „Zarysu”, zamknęły odrazu te drogi naturalnego rozwoju naszych szkół, scentralizowały cały zarząd szkoły i zaprowadziły rząd z poza zielonego stołu urzędniczego. A potem poszły reformy takie, które zabiły wewnętrzne życie szkoły i przemieniły ją w wielką fabrykę świadectw. Taką reformą było rozporządzenie o „instrukcyach z roku 1884”, które narzucało nauczycielom metody, aż do szczegółowych drobniactw, zapominając o tem, że najlepsza teoretycznie metoda, nie zastosowana do osobistości uczącego, jest środkiem sztucznym, odbiera swobodę a zastępuje często istotę rzeczy czczą formą. Nareszcie dokonano złego wprowadzenie katalogów klasowych, które usunęło nauczanie na plan drugi, nauczyciela przemieniło w ciągłego protokolanta odpowiedzi uczniów, a pracę i postęp ucznia, jego korzyść ze szkoły uczyniło zależną od średniej arytmetycznej z cenzur uzyskanych w przeciągu półroczu. Chociaż te dwie ostatnie „reformy” mniej lub więcej wyraźnie zostały zniesione, jednak w skutkach swoich trwają jeszcze, a z pewnością były powodem skarg i niezadowolenia, jednym z najważniejszych.

Teraz najważniejszą reformą — mojem zdaniem, a w tem sprzeciwiam się wyraźnie licznym wnioskom tu zgłoszonym, a także zapowiedziom zawartym w wstępnem przemówieniu p. ministra — jest uproszczenie planów lekcyjnych, zarówno w gimnazjach, jak w szkołach realnych, usunięcie martwej wiedzy, w którą niestety obfitują wszystkie przedmioty nauki w szkołach średnich, wiedzy, obciążającej pamięć, utrudniającej poznanie głównych linii każdego przedmiotu. W szkołach naszych, w których oprócz przedmiotów udzielanych w szkołach niemieckich, udziela się jeszcze nauki języka obcego, tj. niemieckiego w znacznej liczbie godzin i w znacznych rozmiarach, a także nauki drugiego języka krajowego, w których zresztą urzędywistniłszy już wiele życzeń, tu, co do szkół niemieckich dopiero wypowiedzianych, musimy uproszczenie materiału naukowego uważać za rzecz pierwszej wagi. Chociaż nie jestem zwolennikiem reformowania szkół zapomocą reskryptów, powitałbym z radością reskrypt, dążący do takiej, jak wyraziłem wyżej, reformy.

Co do pytania w sprawie tworzenia nowego typu szkoły średniej (gimnazjum realne z językiem łacińskim i jednym nowożytnym), nie mogę za takim typem oświadczyć się, nie znając szczegółowego planu takiego zakładu. Obawiam się bowiem, że zakład taki z góry musi być przeładowany materiałem naukowym, jeżeli chce uczynić zadość wszystkim tu wypowiedzianym życzeniom i przygotowywać do wszelkiego rodzaju szkół wyższych. Łatwo krytykować szkoły nam znane (gimnazya i szkoły realne) a chwalić taką, jakiej jeszcze nie ma, ale walka między tymi typami jest w takim razie nierówna.

Co do pytania o przepelnieniu szkół, sądzę, że na to nie pomoże założenie typu nowego, bo będzie to także szkoła średnia, a więc taki sam skutek odniosłoby założenie nowych szkół dawnego typu. Pomógłoby tylko do pewnego stopnia zakładanie bardzo licznych szkół zawodowych, przemysłowych, handlowych itd., podług pewnego planu, z uwzględnieniem potrzeb i dążeń ludności. Szkoły takie z natury rzeczy są mniej elastyczne co do liczby uczniów, nie tak, jak szkoły średnie, którym „Zarys organizacji” przez możliwość tworzenia klas równorzędnych dał szkodliwy przywilej rozrastania się w szerz ze szkodą pierwotnej organizacji. W każdym razie zastrzedz się muszę przeciw wszelkim próbom ograniczania liczby uczniów w szkołach średnich za pomocą środków prohibitywnych.

Nareszcie muszę tu wyraźnie wypowiedzieć żądanie, aby przy uchwalaniu każdej reformy uwzględniono stosunki każdego kraju i powołano jego reprezentantów do współdziałania.

Projekt kolei Przemyśl—Sanok.

W czasie ostatniego sezonu kąpielowego byłem świadkiem następującego zajścia na stacyi w Sanoku: Przejeżdżna pani wysłała służę z wagonu po bułkę dla dziecka do restauracyi kolejowej; służąca wraca po krótkiej chwili z próżnymi rękami i oświadcza, że polecenia wykonać nie może, gdyż bułek nie ma na stacyi. Zdziwiona pani wysłała po raz drugi służącą, nadmienając, że niemożliwa, aby na stacyi w Sanoku, mieście powiatowem, takiej drobnostki dostać nie było można; współtowarzysz dopiero tłumaczył i radził cierpliwość, żeby jeszcze minut parę poczekała, a dostanie rzecz żadaną w sąsiednim Nowym Zagórzu.

Zajście to mimowoli przywiodło nam na pamięć rok 71 i 84 zeszłego stulecia, lata budowy kolei łupkowskiej i transwersalnej, kiedy mimo usilne zabiegi pojedynczych jednostek i reprezentacji naszego powiatu i miasta, przeciw prywatą wziętą górę: miastu już wtedy znacznemu, zbyt wielką wyrządzono krzywdę i umieszczono stacyę dyspozycyjną w Zagórzu. Przecież wówczas starano się przynajmniej usprawiedliwić to niezwykłe pominięcie bądźto względami natury technicznej, bądź też względami strategii, w obecnej jednak chwili

będziemy niebawem świadkami rzeczy o wiele ciekawszej, jeżeli istotnie uwieńczą się skutkiem starania pewnych jednostek w sprawie połączenia Rzeszowa z istniejącą siecią kolzi żelaznych, przyczem węzeł kolejowym ma być nie Sanok, jeno Rymanów. Z czterech bowiem wniosków komisji kolejowej, które w dniu 14 marca zeszłego roku w pełnej Izbie sejmowej przeszły, czwarty tylko, dążący do połączenia Brzozowa ze Strzyżowem uwzględnił miasto Sanok, atoli komentarz, w jaki go zaopatrzyła komisja kolejowa w dniu 28 lutego 1907 r., nie pozwala nam ludzić się żadną nadzieją co do jego urzeczywistnienia. Co się zaś tyczy trzech innych wniosków, które obecnie rozpatruje ministerium, a z których jeden z pewnością zaakceptować musi, to tutaj już chyba ani względy techniczne nie będą mogły służyć za pokrywkę, skoro się zważy, że projektowane połączenie Dynowa z Rymanowem przecinać musi w poprzek ciągnące się gór pasma, ani też strategiczne względy (jeżeli wogóle teraz mowa być o nich może) nie przemawiają za tym kierunkiem, skoro sama władza wojskowa swego czasu połączenie Sanoka z Przemyślem doliną Sanu wysunęła.

Mimowoli tedy nasuwa się pytanie, co też nagle wpłynęło na miarodajne czynniki, że w sprawie połączenia Brzozowa tak srogo się obeszły z Sanokiem? Myślę, że ani wyżej wspomniane względy techniczne, ani też wzgląd na kilka nielicznych i niezasobnych wsi między Rymanowem (stacyą) i Brzozowem, które i teraz mają bliższy dostęp do istniejącej już stacyi Rymanów lub też do nowo powstać mającej stacyi Brzozów. Jeśli tu i ówdzie podnoszą jako główny argument okoliczność, że tendencją sieci kolejowych jest zwrócenie ich możliwie na zachód, to przeciwko takiemu rozumowaniu podnieść można choćby to, że pojęcia wschód i zachód są bardzo względne i że kierunek kolei Mezów-Laborczyk-Zagórz-Sanok-Dynów-Przeworsk także nie ze wschodu na zachód, ale z południa na północ będzie. Zresztą orędownicy linii Rymanów-Dynów zapominają o tym względzie w innych wypadkach, np. gdy chodzi o projektowane połączenie Rzeszowa z północą.

Zbyt dalecy jesteśmy od chęci narzucania komuś swej woli; wiemy, że mamy wiele światłych i sumiennych fachowców w kraju, którymi w naszym wypadku nie prywatą, ale dobro ogółu kierować będzie; zbyt głęboko czcimy zacność bezinteresowności pana Marszałka krajowego, który z pewnością uwzględni w możliwym stopniu interes miasta pokrzywdzonego, wszelakoż uważamy, że na czasie będzie dorzucić kilka uwag w tej sprawie:

Pomijamy stanowisko miasta Sanoka jako centrum obwodów sądowego i skarbowego sięgających aż poza Brzozów, pomijamy również to, że mamy tu gimnazjum, władze powiatowe, załogę wojskową, stadninę rządową: chcemy jednak przywieść w pamięć czynnikiem miarodajnym, że w Sanoku jest oddawna największa w kraju fabryka wagonów, zakład przez kraj i krajowe instytucje popierany, ostatnim zaś winno leżeć na sercu nie tylko samo dobro fabryki ale i stworzenie dla niej jak najlepszych warunków rozwoju: czy jednak dowóz żelaza, węgla i innych materiałów drogą dokoła przez Przeworsk-Brzozów-Rymanów tańszym się okaże od transportu przez Dynów wprost do Sanoka o tem dwóch zdań nawet między niewtajemniczonymi być nie może.

Po nadto wielki kontakt handlowy między Węgrami i powiatem brzozowskim, który dotychczas na Sanok się kierował, po otwarciu linii z Sanoka na Dynów itd. bez wątpienia jeszcze bardziej zwiększyć się musi i w samych już początkach nie zawiedzie w oczekiwaniach co do swej rentowności: podczas gdy pominięcie Sanoka odbierze jeśli już nie w całości to niewątpliwie w większej części wypadków możliwość korzystania z kolei stronom interesowanym a ruch importowy i eksportowy będzie się odbywał jak dotąd furami ze Sanoka do Brzozowa i na odwrót.

Kwestyi ruchu osobowego, jako mniej ważnej, nie dotykamy: lubo i ten ostatni z pewnością inaczej się przedstawi, jeśli kolej projektowana wychodzić będzie ze Sanoka a nie z Rymanowa wskutek czego żadnej ważniejszej miejscowości a nawet samego Rymanowa nie dotknie.

Koszty budowy linii ze Sanoka nawet według obliczeń laika więcej nie wyniosą jak projektowane połączenie Rymanowa z Brzozowem, boć przecie linia z Sanoka bieżć musi wciąż doliną Sanu, sama więc natura ułatwia jej wykonanie. Tego zdania były do niedawna jeszcze władze w Wiedniu, co każdy wtajemniczony w sprawę pertraktacyi rządu z wiedeńskim inżynierem Rindlem poświadczyć może.

Ze świata.

Ciekawa książka i lancierowe maniery. — Kultura dziennikarska francuska a iwowska. — Francuzi o dr. Iwanie Francie i hr. Andrzeju Potockim. — Pochwały dla „Kola polskiego” w Dumie. — Kiedy się skończy rewolucja rosyjska? — Interwencja pruska w Rosyi. — Parafianka na tronie.

Zacznijmy raz po starodawnemu: tak jak się zaczęło powieść przed laty pięćdziesięciu...

Owóz — czy ci się zdarzyło kiedy szanowny Czytelniku widzieć u swego okna salę balową kiedy w niej tańczą „Lanciera”? Ciągłe ukłony i „reweren-cye”, dla tego, kto nie bierze w nich udziału i nawet muzyki nie słyszy, są czemś niezmiernie komicznem. —



Nowe fraki, anglezy i smokingi

wypożycza

Ludwik Mark

1302

ul. Sienkiewicza 5.

Podobnego wrażenia doznaje się przy czytaniu bardzo poważnej zresztą i bardzo pożytecznej książki, wydanej niedawno w Paryżu p. t. „Les questions actuelles de politique étrangère en Europe“ (Zagadnienia aktualne polityki zagranicznej w Europie). Złożył się na nią szereg „konferencji“, czyli po naszymu odczytów, wygłoszonych przez rozmaite polityczne i publicystyczne znakomitości w paryskiej „Szkołe nauk politycznych“. Każdemu z takich zgromadzeń przewodniczyła inna ze „znakomitości“ i wygłaszała albo zagajenie, albo zakończenie, albo jedno i drugie, przyczem jedne „znakomitości“, wobec „znakomitości“ drugich były w ciągłych ukłonach jak... w „Lancierze“. Ambasador Millet więc oświadczył, że p. de Caix, który mówił o polityce angielskiej, jest dziennikarzem, jakiego niema na świecie, co nie przeszkadza, że mu nawymyślał za jego konkluzje. P. Tardieu w ciągu swego wykładu o polityce niemieckiej wyniósł na piedestał byłego ministra spraw zagranicznych, Ribota, a p. Ribot nawzajem gotów był zapewnić, że jest zerem wobec pana Tardieu. P. Frangis Charmes nie miał słów dla dyplomaty p. Jaraya, który mówił o kwestyi austro-węgierskiej. „Nieśmiertelny“, p. Vandol, oświadczył, że „byłoby impertynencyą“ sądzić, że potrzebuje pochwał p. René Pinon, zaproszony do odczytu o kwestyi macedońskiej, w zamian p. Pinon o mało się nie rozplaszczyl przed p. Vandolem. Zaś w końcu pp. René Henry i Anatol Leroy-Beaulieu przy kwestyi rosyjskiej odegrali rolę... dwu zanadto ugrzeczniionych panów przed otwartymi drzwiami, co się bezustannie w paszgnają przed sobą i żaden nie chce wyjść pierwszy. P. Leroy-Beaulieu, który jest naprawdę sławą światową i pierwszym dziś znawcą stosunków rosyjskich, mówiąc po młodym p. Henry'm, doprowadził grzeczność do takich granic, że oświadczył mniej więcej, iż wprost nie śmie... „wziąć po Bekwarku lutni“.

A jednak jeżeli się bliżej zastanowić, te wzajemne grzeczności, nie są tylko czczą formą: lecz objawem głęboko zakorzenionej kultury. Nie mają nic wspólnego z zwyczajem u nas płaszczeniem się wobec przełożonych, przedewszystkiem bowiem stosowane są pomiędzy ludźmi sobie obcymi, i właśnie — jak wskazuje przykład p. Leroy-Beaulieu — nabierają szczególnej ekspresyi, w stosunku wyższego względem niższego.

We Francyi nawet jeżeli dziennikarz zamierza nawymyślać współpracownikowi przeciwnego organu, zaczyna od nazwania go „wybitnym kolegą“, nawet jeżeli modernisci literaccy piszą nieprzychylną krytykę o Bourgeois, który jest w ich kołach bardzo nielubiany, traktują go zawsze per „czcigodny mistrz“, jest w tem wszystkim niewątpliwie wiele „Lanciera“, ale na ogół czy nie jestto metoda lepsza niżli nasza „pocziwa“ lwowska, gdzie n. p. dzieciak dziennikarski, piszący na szpaltach „Pani majstrowej z Chorańczyny“ nie waha się nazwać w druku głupcem człowieka, wysuniętego na pierwsze stanowisko w społeczeństwie? Z tego dzieciaka może kiedyś wyrósł rozumny i pożyteczny człowiek, ale jakim prawem będzie żądał wtedy od przeciwników poszanowania swych zasług, jeśli dziś innych poszanować nie potrafi?

Jestto wielka nasza wada, która jednakże nie wyklucza i niezaćmięwa niezaprzeconych naszych zalet, a trzeba przyznać na podstawie wspomnianej książki — że obcy umieją je ocenić i że przedewszystkiem o wiele lepiej nas znają, niżby się zdawało.

P. Henry był, jak widać, i w Krakowie i w Warszawie, zna prof. Zdziechowskiego i innych Polaków, p. Leroy-Beaulieu zna ich jeszcze więcej, a p. Jaray, badając kwestję austro-węgierską zajrzał najwidoczniej i do naszego kraju, gdzie zetknął się z rozmaitemi osobami od dra Iwana Franki do... namiestnika hr. Potockiego. O pierwszym z nich mówi z odcieniem zale-dwo uchwytnej ironii, bardzo trafnie i bezstronnie określając stosunek Polaków do Rusinów, których nazywa „une nation alitée decapitée“, narodowością pozbawioną głowy.

O drugim zaś pisze: „Ten wielki pan polski, wybitnie inteligentny, jakim jest hr. Potocki, którego dobra dziedziczne, przez rzadki fenomen, pozostały nienaruszone, jest w rzeczywistości wice-królem Galicji“.

Pochwały dla Polaków w zaborze rosyjskim dostały się znów od p. Henry, który nie ukrywa wcale swego podziwu dla „zręcznej taktyki“ i „roli dodatniej“ (avantagenx) „Koła polskiego“ w drugiej Dumie, „złożonego niemal wyłącznie z narodowych demokratów“ (presque tous du parti national-démocrate).

Bo konferencje zostały wygłoszone, a tem samem książka napisana przed rozwiązaniem drugiej Dumy. — I dlatego podziwiać trzeba jasność wzroku Anatola Leroy-Beaulieu, który wobec powszechnych jeszcze wówczas złudzeń, co do trwałości konstytucyi rosyjskiej, nie wahał się wystąpić z pesymistycznym sądem, że „obszerne carstwo nie odnajdzie swej właściwej podstawy (assiette) przed jakimi 20 lub 30 laty, aby nie powie-dzieć przed pół wiekiem.

Smutna perspektywa, nie ma co mówić, a p. Leroy-Beaulieu nie ukrywa wcale, że dużą rolę w tym opóźnieniu rozwoju Rosyi, grają prócz przyczyn wewnętrznych także zewnętrzne, szczególnie wpływ Niemiec. Nie jest to zresztą jego domysł tylko. P. Leroy-Beaulieu bowiem, który co roku na wiosnę spędza parę miesięcy w Rosyi, i ma z tytułu swych godności przystęp do naj-

wyższych dygnitarzy, mówił w roku ubiegłym z „pięciu czy sześciu główniejszymi ministrami“, a ci mu bez ogródek przyznali, że „cesarz Wilhelm II... nie jest bez wpływu na cara Mikołaja II... w sprawach polityki wewnętrznej“.

Z tej ciekawej kroniki możnaby garściami czerpać podobne szczegóły, jak np. dowody przeniewierstwa Niemiec w polityce, ich niedotrzymywanie umów, zdradzania własnych przyjaciół itp. Ale już i tak spotkać mnie może zarzut, że dzisiejszą rubrykę oparłem na jednej tylko książce. Na zakończenie więc, skoro już jesteśmy przy Niemcach, sięgnę do drugiej nowości księgarskiej, „La 628 — E8“, Octava Mirbeau. Jestto podróż automobilem nr. „628 — E8“ po północno-zachodnim kącie środkowej Europy, obejmującym Belgię, Holandję i z Niemiec przez prowincje nadreńskie. W Niemczech Mirbeau miał sposobność z osobistościami wtajemniczonymi mówić o najwyższych sferach. A z rozmów tych wynika, że w obecnym toku polityki niemieckiej, która jest osobistym dziełem Wilhelma II, rolę — nie powiem jego złego ducha, bo kobiety nie wypadają nigdy tak nazywać, — ale inspiratorki, odgrywa... cesarzowa. Ma to być kobieta i religijna i osobiście dobra, ale najlepsze kobiety mają to szczęście, że w polityce wywierają wpływ najgłówniejszy, bo od razu gotowe stawiać stosy na spalenie tych, którzy w ich wyobrażeniu są „złymi i bezbożnymi“.

O obecnej cesarzowej niemieckiej oddawna wiadomem było, że jest zagorzałą protestantką, która z wiekiem coraz gwałtowniej opanowywana jest chęcią uczy-nienia Niemiec jednolicie i fanatycznie protestanckimi. Owoż Mirbeau potwierdza tę opinię, dodaje szczegóły o rosnącym jej wpływie osobistym na Wilhelma II, a jej purytanizm protestancki charakteryzuje bardzo zabawnym szczegółem. Oto cesarzowa sama osobiście cenzuruje sztuki, które mają być grane w „Residenztheatrze“ i wykreśla z nich bezwzględnie słowo „miłość“ wszędzie, gdzie je napotka...

Pokazuje się, że niekoniecznie trzeba mieszkać w małej mieścinie galicyjskiej, aby być... parafianką... ALDOR.

MIGAWKI.

REDUTA.

Ostatnie posiedzenie, ostatnia narada wojenna przed batalią sobotnią. Jutro szturm i naturalnie — zwycięstwo na całej linii. Ostatnie posiedzenie choruje na wysoką gorączkę, która wywołuje poty i parę z łysin pomysło-wych aranżerów reduty nad redutami, królowej zabaw, sensacyi karnawału, zenitu wesołych nastrojów, czyli końca świata, jak redutę artystów nazwano krotoczwil-nie na afiszu.

— Panowie — woła przewodniczący — nie tracmy czasu, ale radźmy!

I radzą. Jeszcze raz omawia się z góry na dół cały program szczegółowo, zatrzymując się przy każdym punkcie. A więc orkiestra wojskowa wygrywać będzie wszystkie czary walca i wdzięki wesołych wdówek; chór akademicki nadprogramowo wciśnięty do programu będzie śpiewać, tak samo chór komiczny z teatru i jeszcze kilka chórów — wszystko w kostymach, nawet szybko-malarz, i fotograf migawkowy, który w trzech minutach wykona dla każdego wspaniałe zdjęcie.

Z produkcji nożnych najciekawsze będą: Sabbat piekielny i taniec w kinematografii, które wykonają po ciemku jasne gwiazdy choreografii, przepiękne kapłanki rozhasanej Terpsychory, pocałowane przez muzę w pięć i stąd skoczne. „Galicja“ i bombardowanie Casablanki — to dwa punkty pełne zagadek, nad których odgadnięciem darmo siliłby się najszcześliwszy rozwiązywacz rebusów, serc kobiecych, numerów loteryjnych i innych niepewności.

Szczytem sensacyi będzie wjazd karnawału, którego świta będzie tak liczna, że gdy głowa pochodu będzie już biła o ścianę sali Filharmonii, ogon tego pochodu będzie się jeszcze zapijał u Stadtmüllera na placu Maryackim. Niemniejszą sensacją będzie sam Caruso, którego przyniesie w garści potężny maestro Leoncavallo. Komitetowi udało się tę parę uprosić po zwal-czeniu wielkich przeszkód. Prócz tego Tamburica buł-garska i kabaret muzyczny, dalej poczta, szampan, kwia-ty, do których zasiądą najpiękniejsze z pięknych, ażeby spotęgować siłę szlachetnego napoju i odurzającej woni kwiatów.

Wobec tego konieczną była agencja ubezpieczeń od wypadków. Agentki asekuracyjne werbować będą chętnych a ostrożnych, którym Zakład wydawać będzie police pełne nieszczęśliwych wypadków.

„Prócz tego tysiąc nowości“ — powiada afisz. Cóż więc dziwnego, że całe miasto i połowa prowincyi będzie na reducie. Ludzie pielgrzymują po zaproszenia i bilety wstępu od świtu do późnego wieczora a po łóżę, które są wyprzedane od tygodnia, przychodzą z nabi-tymi rewolwerami nadaremnie.

Teraz można sobie wyobrazić, co to będzie. Czy to nie jest początek końca świata? Kł.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-szach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. je-dnorazowa, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Ka-sie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

By się ochronić przed naśladownictwem, pro-szę żądać przy zakupie w swoim własnym interesie wyraźnie 358

COGNAC GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTD.

Cognac wspomnianej firmy fabrycznej odzna-czono na wszystkich wystawach krajowych i zagra-nicznych tylko najwyższymi nagrodami.

Dr. med. IGNACY SCHINDLER dentysta w Stryju

mieszka obecnie ul. Sobieskiego 14. 1148

DOCENT CHORÓB USZNYCH

Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Zakład artystyczno-rzeźbiarski KAROLA UNZA

został przeniesiony — — — na ulicę Bogusławskiego 1. 2 (koło Żandarmeryi). 1269

WYPALONY ZNAK NA KUNKU

dla
ochrony
przeciw
falszer-
stwom



MATTONI
Giesshübler
Sauerbrunn

Salon bielizny

P. Schermantowej, Sykstuska 40, I p.

w zastępstwie dyplomowanej firmy Mor. Fischer z Wiednia przyjmuje zamówienia na wyprawy damskie i męskie oraz wszelką bieliznę domową. 1368

FRANCISZKA JÓZFA GÓRZKA WODA

Najpiękniejsze i gustowne tablice i stampille

dla P. T. Adwokatów, lekarzy, notaryuszów itp. wykonuje najtaniej

Zakład LEONA APPLA

Lwów, Pasaż Hausmanna (wejście od hotelu Imperial).

Odszczegółowiony na wielu wystawach. 1420

Kurs przygotowawczy

do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej 1433

rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowo-konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego LWÓW, ul. Podlewskiego 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franc. 154

154 aprobowanych! C. k. rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości osobiste. Dnia 1 lutego o g. 12 w południe pobłogosławionym będzie w kościele św. Mikołaja we Lwowie związek małżeński p. Stefani Firichówny, córki s. p. Karola i Heleny z Linhardtów z p. Ludwikiem Ślepowron Wierzbowskim, synem Feliksa i Augusty z Dellerów, inżynierem regulacji rzek z Nowego Sącza.

— Bal Dublańczyków. Donoszą nam, że w tych dniach Protektorka balu pani hr. Badeniowa przyjeżdża na czas dłuższy do Lwowa, aby osobiście wziąć udział w przygotowawczych pracach Komitetu. Honorji gospodyń czynić będą uproszone przez Komitet Panie z całego kraju. Wogóle są znaki na niebie i ziemi, że bal wypadnie wspaniale, tembardziej, że Komitet złożony z profesorów i kilkudziesięciu słuchaczy dokłada wszelkich starań, i że wiele osób zapowiedziało swoje przybycie. Wśród niespodzianek, wyszczególnia się projekt gustownie a swojsko pomyslanej dekoracyi, oraz artystycznie wykonane karnety, których projektodawcą jest jeden z najznakomitszych malarzy polskich zamieszkały we Lwowie. Tych, którzy dotychczas zaproszeń nie otrzymali z powodu braku adresów, uprasza Komitet o nadsyłanie tychże do Tow. Bratniej Pom. w Dublanach. Tydzień przed balem można zaproszenie otrzymać od godz. 4—6 popoł. w Sekretaryacie Kasyna Galicyjskiego. W dzień balu przy kasie.

— **Zawody saneczkowe** urządził w niedzielę, 2 lutego na Żelaznej Wodzie Oddział sportów zimowych Akad. Związku sportowego. Biegów, otwartych dla członków Ak. Związku sportowego i tow. pokrewnych będzie dwa: dla saneczek jednosiedzeniowych i wielosiedzeniowych z wykluczeniem bobsleigów. Zgłoszenia na mecze. Tyt. wpisowego płać dorosły 1 kor., młodzież szkolna 60 hal. W każdym biegu 3 nagrody w postaci żetonów. Wstęp na ścieżkę tylko z prawej strony toru dla członków i uczestników T. Z. R. i A. Z. S. bezpłatny; dla nieczłonków — dorosłych 20 hal. młodzieży szkolnej 10 hal. — Początek zawodów o g. 11 przedpołudniem.

— **Zawody łyżwiarskie.** W niedzielę dnia 2 lutego b. r. odbędą się na Stawach Panieńskich zawody młodzieży w jeździe sztucznej o godz. 10 rano, w jeździe szybkiej o godz. 4 pop. Zakonczą ćwiczenia popisowe parami.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 1 lutego br. dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach. Cz. II. (z demonstracjami). Zakład fizyczny Uniw., Długosza 8. Początek o g. 7.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 1 lutego o g. 10 rano w auli Uniwersytetu lwowskiego.

Teatry: Teatr miejski:

W piątek po raz 1-szy „Pan Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac“ komedia w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielńskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żożetta — moja żona“, komedia w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń“ opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek o g. 7 wieczór po raz 4-gi „Miłość czuwa“, kom. w 4 aktach Roberta de Fiersi G. Carllaveta.

W sobotę „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Zegoty Ciglewicza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Ciglewicza.

— **Ministerstwo pracy.** W nowym ministerstwie pracy przewidywane jest utworzenie 5 sekcji. Pierwsza z nich ma objąć: sprawy wodne, ustawę elektrotechniczną, przemysłowe zakłady doświadczalne, ochronę patentów, organizacje robotników i pracodawców, emigrację, pośrednictwo pracy i opiekę nad mieszkaniem; sekcja druga obejmie dział dostaw i sprawy drobnego przemysłu i kredytu; trzecia budowę dróg lądowych; czwarta budowę dróg wodnych, portów i regulacji potoków i piąta sprawy górnicze.

Wczorajsza rozprawa w komisji budżetowej dowodzi, że większość komisji stoi na tem stanowisku, że parlament ma decydować nie tylko o budżecie nowego ministerstwa pracy, lecz i o jego organizacji oraz zakresie kompetencji. Na tem stanowisku stoją wszystkie wolnomyślnie stronnictwa niemieckie w przeciwstawieniu do chrześcijańsko-socjalnego, które wolałoby drogę rozporządzenia w nadziei, iż w ten sposób przeprowadziłoby organizację nowego ministerstwa po swej myśli.

— **Przejazd ponad rampą w ul. Żółkiewskiej.** Wskutek długoletnich narzekań, że rampa w ul. Żółkiewskiej tamuje ruch w całej owej dzielnicy, reprezentacja miejska domagała się przy wielu sposobnościach usunięcia rampy i przełożenia wału kolejowego po za miasto. Były różne pomysły, które przy sposobności planów na nową kolej do Stojanowa skrytykowały w projekcie, ażeby poprowadzić tę kolej przez Hołosko i Zboiska, tak, że z czasem przez przedłużenie linii od Zboisk do Zniesienia możnaby wytworzyć okrążenie miasta, skutkiem którego droga obecna przez dzielnicę Żółkiewską okazałaby się zbędna. Ale projekt ten uległ skutkiem starań interesowanych fabrykantów w Zniesieniu zmianie i zdecydowanemu zostało, że kolej do Stojanowa wyjdzie z Podzamcza. W takim stanie rzeczy wał kolejowy i słynna rampa na Żółkiewskim zostanie po dawnemu. Ażeby przeciw coś dla ułatwienia komunikacji uczynić, ministerstwo kolejowe projektuje budowę przejazdu ponad tor kolejowy w ul. Żółkiewskiej.

Plany tego przejazdu są już gotowe i przez 14 dni począwszy od 3 lutego b. r. będą wyłożone w III biurze magistratu do publicznego przeglądu. Komisja obchodowa z ramienia namiestnictwa dla zbadania projektu, odbędzie się w lutym b. r. Strony interesowane mogą wnieść zarzuty przeciw tej budowie pisemnie przed rozprawą lub ustnie w czasie rozprawy komisyjnej na miejscu.

Przejazd będzie zbudowany z żelaza i kamienia. Zaczynać się będzie obok cerkwi OO. Bazylianów i pójdzie prawą stroną ulicy żółkiewskiej, gruntami, gdzie obecnie stoi „Kaznia lwowska“, wzduż ulicy, aż do wylotu ul. św. Marcina, obok koszar trenu, gdzie przejazd zejdzie napowrót do poziomu ulicy. Długość przejazdu wynosić będzie blisko 400 metrów, szerokość 12 metrów, z czego 9 m. przeznaczonych jest dla ruchu wozów, po 1.5 metra zaś z każdej strony na chodniki dla pieszych.

Cała ta droga będzie zbudowana z kamienia i z betonu, na szerokich filarach, między którymi rozciągają się będą szerokie sklepienia. Wysokość sklepień w punkcie najwyższym, nad rampą, wynosić ma 5-80 mtr. Cała pozostała i przez przejazd niezajęta część ulicy żółkiewskiej będzie służyć także nadal komunikacji

wozowej i pieszej, ale ulica, co jest naturalnem, będzie znacznie skutkiem budowy zwężona. Ponadto projektowane jest stałe zamknięcie obecnej rampy w ulicy Żółkiewskiej żelaznymi sztachetami, tak, że wszelka komunikacja przez tor kolei ustanie zupełnie.

Projekt takiego przejazdu zasługuje tedy na bardzo staranne zbadanie ze strony interesowanych najbardziej, tj. nietylko właścicieli przyległych realności, ale także mieszkańców całej dzielnicy żółkiewskiej w ogólności.

— **Służba tramwaju elektrycznego,** zajęta przy ruchu, odbyła onegdaj w nocy zgromadzenie, na którym uchwalila domagać się podwyższenia wynagrodzenia służbowego, dalej uznawanie jej po 3 latach służby za „ukwalifikowanych“, podobnie jak robotników warsztatowych, a wreszcie zmiany odznak na mundurach i zastąpienie ich takimi, jakie posiada służba kolejowa. Postulat te mają delegaci przedstawić dyrekcji miejskich zakładów elektrycznych.

— **Dyrekcja Banku hipotecznego** nadsyła nam z powodu wczorajszej notatki w kronice p. t. „Zmiana własności“ wyjaśnienie, z którego wynika, że Bank hipoteczny nie brał nigdy udziału w nabyciu i sprzedaży klucza Brodzkiego. Rzeczywiście, w notatce tej była nieścisłość, klucz Brodzki przeszedł wówczas w prywatne ręce ówczesnego dyrektora Banku hipotecznego p. Lazarusa i sp.

— **Katowice — czy Pleite-witz?** Donoszą nam z Katowic na Śląsku pruskiem, iż całe pogranicze po stronie pruskiej, jest skutecznie zbojkotowane przez Królestwo, które bojkot przeprowadza z całą systematycznością. A wypada nam uprzedzić czytelników, że całe pogranicze pruskie żyło i rozwijało się pod względem handlowym dzięki jedynie ogromnemu zapotrzebowaniu wszelkich towarów po tamtej stronie granicy. Takie np. Katowice, które stały się główną składnicą wszelkiego rodzaju towarów pruskich, przeznaczonych dla Królestwa, należały do jednego z najbogatszych miast na Śląsku pruskim.

Zdawałoby się, że właśnie względ ten działać powinien kojąco na antagonizmy narodowe. Doświadczenie nauczyło nas jednakże czegoś innego i wiemy, że żyjące za polski pieniądz Katowice, odznaczały się ogromną nienawiścią do wszystkiego, co polskie i w łepięcielskiej walce przeciwko nam ubiegały się zawsze o pierwszeństwo.

Przed kilku tygodniami kupcy i przemysłowcy katowicki, zaniepokojeni wieściami o zbojkotowaniu ich, wydali do swych odbiorców zbiorową odezwę, w której zapewniali o swej życzliwości dla społeczeństwa pruskiego i niegodzeniu się na obecną politykę rządową. Społeczeństwo polskie zbyt już dojrzało pod względem narodowym i politycznym, aby można je chwycić na tego rodzaju plewy.

Po wydaniu niefortunnej w skutkach odezwę do polskich odbiorców, kilka firm zwinęło w ostatnich czasach swe składy i wyniosło się z resztą towarów w głąb Niemiec. Uczynili to zamożniejsi. Natomiast faktem jest, że przynajmniej 20-tu firmom pruskim grozi bankructwo wskutek kilkumiesięcznego zastoju. Tam, gdzie zbior dzienny wynosił dotychczas 80—100 rubli rosyjskich, znajdujemy obecnie w kasie 10 marek pruskich. Utało się już przysłowie, że dotychczasowe Katowice wypadły przezchrzcić na „Pleite-witz“.

Kilkudziesięciu pomocników handlowych opuściło z dniem Nowego Roku Katowice, bo w sklepach, które istnieją, zmniejszono obsługę do połowy.

Opowiadają jednakże, że do poważnego majątku doszła w ostatnich kilku latach jedna z firm polskich, mająca na składzie wyroby z żelaza i broni palną. A majątek ów zebrano dostarczaniem brauningów do Królestwa. Smutny i znamienny fakt.

Wypada przy tej sposobności wspomnieć, że polskie firmy handlowe mnożą się stale na Śląsku pruskim. Nowe sklepy otwierają zarówno uświadomieni już narodowo Ślązacy, jak i osiedlający się tu coraz to częściej Wielkopolanie, zasilający w ten sposób szeregi jeszcze dotychczas szeregi inteligencji polskiej na Śląsku.

— **† Śp. Erazm Malinowski,** em. rządcą szpitala powszechnego we Lwowie, były prokurator przy trybunale w Piotrkowie, były profesor prawa w Królestwie Polskim, członek Rządu Narodowego i naczelnik miasta Warszawy w 1863 r. w Królestwie, zmarł dziś rano o g. 8.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lutego w niedzielę z domu żałoby Piekarska 36.

— **† Stefania z Augustynowiczów Pietruska,** wdowa po ś. p. Oktawie, wicemarszałku kraju, zmarła wczoraj w nocy we Lwowie po długiej, ciężkiej słabości. Śmierć czcigodnej matrony wywołała szczery żal w szerokich kołach miasta i kraju.

Wydział kongr. Dzieci Maryi uwiadamia swoich członków o zgonie ś. p. Stefanii Pietruskiej, nieodżałowanej pamięci byłej prezydentki — oraz prosi o jak najlichnijęjszy udział w eksportacji zwłok w sobotę 1 lutego o g. 11 rano z domu żałoby Kurkowa 32.

— **Tor saneczkowy** na Żelaznej Wodzie przeznaczony od niedzieli do bezpłatnego użytku Tow. Zabaw Ruchowych i Oddziału sportów zimowych Akad. Związku sportowego, poprawiony po ostatnich zawodach, trzyma się mimo dwudniowej odwilży bardzo dobrze; ruch też na nim wczoraj był ogromny. Zwolennicy tej zdrowej i doskonałej rozrywki, nie należący do żadnego z dwóch wyżej wymienionych towarzystw mogą także z toru korzystać po złożeniu u wejścia na ręce dozorczy 10 hal. od saneczek jednosiedzeniowych, a 20 hal. od wielosiedzeniowych za godzinę jazdy.

— **Nadzw. walne zgromadzenie Karpack. Tow. Narciarzy,** którego głównym przedmiotem obrad była re wizja i gruntowna zmiana dotychczasowego statutu, odbyło się wczoraj wieczór przy poważnym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Tow. dr. Kazimierza Panka, odczytano treść całego statutu z proponowanymi przez wybraną ad hoc komisję zmianami, poczem przystąpiono do bardzo ożywionej dyskusji nad poszczególnymi tegoż ustępami. Jedną z najważniejszych a przyjętych już wczoraj przez walne zgromadzenie zmian statutu jest prawo przyjmowania do Tow. uczniów szkół średnich w charakterze uczestników bez przywileju wyboru i wybieralności i czynnego udziału w zebraniach. Zmiana ta wpłynęła bezwzględnie korzystnie na dalszy i trwalszy rozwój narciarstwa, a pośrednio także turystyki wśród młodzieży.

Zebranie wczorajsze przedyskutowało dziewięć ustępów statutu, resztę zaś, z powodu spóźnionej pory odroczone do następnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie d. 6 lutego br.

— **Towarzystwo galic. administr. urzędników pocztowych.** Za przykładem istniejących już w kraju zawodowych organizacji urzędników sądowniczych i konceptowych Dyrekcji skarbu, zawiązało się 4 b. m. we Lwowie Towarzystwo galic. administracyjnych urzędników pocztowych.

Do wydziału wybrani zostali: sekretarz poczt. dr. Kazimierz Lenartowicz jako prezes, st. komisarz poczt. Władysław Kowarzyk, jako zastępca prezesa, koncepista poczt. Jan Urbański, jako sekretarz, sekretarz pocztowy Jan Moszczyński, jako skarbnik, oraz sekretarz poczt. dr. Zygmunt Jakesch, koncepista poczt. Maryan Pajor i praktykant konceptowy Jan Obertyński, jako członkowie wydziału.

Celem Towarzystwa ma być ochrona i popieranie interesów zawodowych członków, niemniej jednak dbanie o zawodowe wykształcenie członków, jakoteż podniesienie i trwałe utrzymanie ducha koleżeńskości łączności i solidarności.

Ze istnienie takiego Towarzystwa jest pożyteczne i potrzebne, uzasadniać nie potrzeba; wszelkie organizacje, choćby na zewnątrz o celach czysto zawodowych, należy powitać z całą życzliwością; mogą one bowiem i powinny stanowić podstawę do działania tych czynników, które słusznym postulatem naszego kraju starają się wywalczyć odpowiedni posłuch w sterach rządzących.

Ze stosunki w galic. Dyrekcji poczt. nie są również najlepsze, niechaj świadczy o tem choćby ta okoliczność, że Dyrekcja nasza, jedna z największych w państwie, pod względem uposażenia jej w siły konceptowe stoi dopiero na trzecim miejscu. Według bowiem budżetu państwowego na r. 1907, było wyznaczonych posad konceptowych dla Dyrekcji poczt. w Pradze 125, dla Dyrekcji poczt. w Wiedniu 113, dla Galicji zaś aż 59, czyli 2 razy mniej niż dla poprzednich. Tę anormalność będzie się starało nowe Towarzystwo przedewszystkiem usunąć.

— **Jedenastu złodziei przed sądem.** Przed sądem przysięgłych stanęła dziś spora szajka złodziei, złożona z 8 mężczyzn i 3 kobiet, a członkowie jej, to znani lwowscy złodzieje, karani kilkakrotnie za kradzież.

Akt oskarżenia zarzuca tej szajce kilka większych kradzieży popełnionych z końcem ub. roku.

I tak złodzieje ci okradli p. Filipa Aschenazego w Brodach, p. Józefa Przystajkę we Lwowie, Leibe Briefera w Zniesieniu i zegarmistrza Józefa Aksa we Lwowie. Szkoda, jaką ponieśli okradzeni wynosi kilka tysięcy kor.

Charakterystycznym jest, jak ci ludzie za bezcen sprzedawali skradzione rzeczy. N. p. futro p. Przystajki wart. 300 kor. sprzedali za 10 kor. itd. Wobec tego każda taka wyprawa przynosiła im zaledwie po kilkanaście koron, aczkolwiek obfite łupy warte były setki i tysiące.

Jako corpora delicti, złożono w sali sądowej najrozmaitsze rzeczy od głów cukru do lamp kuchennych i pokojowych, latarki, galanterię, części garderoby cały skład drobiazgów itd.

Rozprawę prowadzi r. dr. Berson, osk. prof. Nie wiadomski, bronią r. dr. Łuczkiwicz, dr. Berstein, dr. Jerich i dr. Zarzycki. Oskarżeni, aczkolwiek otrząskani z sądem i kryminałem, bronią się bardzo naiwnie, najczęściej skradzione rzeczy „znaleźli“ lub „dostali“.

Rozprawa potrwa 3 dni.

— **Dostawcy taniego opału miejskiego,** jak się okazuje, pobierają sobie dziesięcioprocentową daninę od dostarczonego opału.

Dwaj chłopcy ze szkoły św. Anny przypatrywali się wczoraj wieczorem, jak woźnica miejski, Michał Lesnik, który przywiózł 50 cetnarów węgla dla tej szkoły, podbierał wszystkie worki tak, że uciął sobie w ten sposób 11 worków węgla, ważących razem przeszło 5 cetn. i wskazali go policyantowi. Skradziony węgiel oddano stróżowi szkolnemu, a Lesnika policyi.

Zarząd opału miejskiego, zajmując ludzi stale, mógłby postarać się o ludzi porządnych, a nie brać pierwszego lepszego draba, który się nawinie i w najbezczelejniejszy sposób okrada potem odbiorców.

— **Złodziejkę klejnotów,** szansonetkę Antoninę Mihalescu, która ukradła w Berlinie naszyjnik z pereł i popełniła jeszcze kilka kradzieży w innych miastach, a między innymi i we Lwowie, gdzie niedługo jubilerowi ukradła smaragdy — odstawiono onegdaj do lwowskiego sądu karnego z Czerniowiec, gdzie ją, jak donosiliśmy, aresztowano. Równocześnie odstawiono do Lwowa i jej współnika, niejakiego Lupascu. Mihalescu wystrzeliła się na drogę według ostatniej mody.

— **Kradzież ryb.** Wczoraj w nocy skradziono z sa-

dzawki kupca Berla Ranbrogta w Janowie 10 łódź, 40 szczupaków i 80 karpi wartości przeszło 600 koron.

→ Zbiłąkała się wczoraj wieczorem służąca Marunia Tkaczyk z Szalasowa, brunetka, niska, ubrana po wjejsku i przepadła bez śladu.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Pruska placówka, W lecie z. r. zawiązało się w Przemyślu na pozór niewinne towarzystwo niemieckie pod nazwą „Die Eiche”, do którego przystąpiło dużo tu Niemców, rekrutujących się bądźto ze sfer urzędniczych, bądźto z innych. W ślad za tem towarzystwem powstała nagle administracja „Deutsches Volksblatt für Galizien”.

Tak „Słowo Polskie” jak inne dzienniki na podstawie pewnych informacji zwróciły uwagę społeczeństwa polskiego na polityczne tendencje tego towarzystwa. W lot jednak usłuzni Niemaszkwie — doskonale zresztą po polsku mówiący — zaprzeczyli temu, odrzekając się wszelkiej polityki a tembardziej prusofilskiej, wrogiej nam Polakom.

Według ich twierdzenia nowe towarzystwo jestto sobie niewinne najwyklesze „Tischgesellschaft”, mające jedynie na celu rozrywkę przy bombie „bawara” lub „pilznera”. Takim dobrodusznym a niby otwartym zapewnieniem wszyscy uwierzyli a nawet w imię prawdy uspokoiли zaniepokojoną publiczność.

Obecnie po pół roku szydło wyszło z worka i przemyscy Niemaszkwie pokazali zęby. Tow. „Die Eiche” — jak przekonał się — jest politycznym stowarzyszeniem Niemców przemyskich o tendencjach prusofilskich a więc wrogich Polakom, nadto jest jedną z placówek galicyjskich Związku narodowo-niemieckiego.

Że tak jest, okazało się najlepiej ze znanego postępku tu osławionego administratora „Deutsches Volksblattu” Schmidta, żądającego od rządu pruskiego pomocy pieniężnej „na zwalczanie polskości” a następnie ze zgromadzenia przedwyborczego Niemców przemyskich w dniu 21 bm. jak wiadomo z informacji dzienników, zgromadzenie to zajęło stanowisko wrogie względem Polaków.

Przy nadchodzących więc wyborach głosy niemieckie — zresztą nieliczne — padną więc na kandydatów ruskich jako sobie bliższych i pokrewnych nienawiścią ku Polsce.

Alia iacta! Przybył wróg nowy, który choć liczebnie słaby, przecież równie zaciekle i równie niebezpieczny, jak inni. O tem powinno polskie społeczeństwo zwłaszcza z Przemyśla pamiętać i na nowe niebezpieczeństwo, nowego wroga i nową placówkę zwrócić baczną uwagę.

Walne zgromadzenie Tow. młodzieży ręk. im. T. Kościuszki odbyło się w niedzielę 26 bm. Prezesem wybrany został ponownie ks. dr. Anomilowski, wiceprezesem p. B. Czyński. Między uchwałami, jakie zgromadzenie powzięło, zasługuje na uwagę wniosek przyjęty jednogłośnie, aby w bieżącym karnawale zaniechać wszelkich zabaw z powodu gwałtów pruskich. Uchwała godna naśladowania.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej odbyły się w dniach 29 i 30 bm. Pierwsze posiedzenie było budżetowe. Z rubryki rozchodów długą i bardzo ożywioną dyskusję wywołały inwestycje, a mianowicie tramwaje, wodociągi, kanalizacja etc. Wynikiem długich obrad w tym kierunku było uchwalenie wniosku dra Smutnego, aby wyznaczono 20.000 kor. na roboty przygotowawcze, celem urządzenia planów i zbadania terenu na wodociągi i kanalizację, oraz wezwanie magistratu, aby tenże w myśl wniosków, przez dra Gansa przedstawionych, wygotował plan finansowy projektowanych budowli publicznych, celem uzyskania u rządu subwencji na poczynić się mające inwestycje.

W dyskusji zabierali głos dr. Gans (kilkakrotnie), dr. Smutny, referent budżetowy, dr. Rosenbach, dr. Dworski i inni. Nie brakło również krótkowilnych epizodów, jak np. przemówienie radnego Jarolima, któremu dosadnej admonicyi udzielił dr. Smutny.

W dalszym ciągu uchwalila Rada miejska wskutek petycji 8.800 kor. jako dodatek drożyniany dla urzędników i służby miejskiej, a rozdział zaś sprawiedliwy i równomierny tej kwoty poruczyła komisji z 5 osób złożonej.

W następnym dniu obrad załatwiono jeszcze kilka wniosków, a między innymi umiastowienie szkoły wydzielowej PP. Benedyktynek, których konwent w deklaracji w tym celu wystosowanej zażądał kontraktem z ramią za swe ustępstwo na czas dwóch na razie lat, wypłacenia przez miasto na ten czas połowy czynszu za ubikacje szkolne.

Na prośbę komitetu akademickiego w Krakowie uchwalono subwencję 50 kor. na cel sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

Na dalsze potrzeby w urządzeniach filii szkoły ludowej im. Adama Mickiewicza przyznano kredyt na 259 kor. 10 hal.

W sprawie przeniesienia dnia targowego z piątku na czwartek Rada zajęła stanowisko odmowne, natomiast uchwalila jednorazowe miesięczne jarmarki na konie i bydło, przypadające w pierwszy piątek każdego miesiąca.

□ **Tarnopol** (Kor. wł.) Oryginalny strajk trwa od tygodnia w tutejszym ruskiem gimnazjum. Zachował się zwyczaj w szkołach, że pieczywo sprzedają młodzieży terytanie, którzy mają z tego bardzo nieznaczny dochód. Tak samo było i w gimnazjum ruskiem z tą różnicą, że zajmował się tem przez czas dłuższy z powodu braku terytana pomocnik tegoż, znany w szeregach młodzieży ruskiej, Iwaś. Ubiegłego roku zamianowano po raz pierwszy terytana w gimnazjum ruskiem

którego posadę otrzymał Polak, Kubrakowski. Nie wchodźmy dlaczego mianuje się Polaków-terytanów do ruskich gimnazyj i odwrotnie, dość, że terytan objął posadę, a niebawem też osiągnął sprzedaż pieczywa, co jest atrybutem starych sług. Powstały pewne nieporozumienia i niebawem młodzież ruska rzuciła hasło „nie tuczyć Polaka” i poczęła bojkotować terytana-Polaka. Od tygodnia też żaden ze studentów nie kupuje u Kubrakowskiego, tylko zaopatruje się w pożywienie poza zakładem. Nie wiedzieć, jak zakończy się ten nowy typ głodówki ruskiej.

Rabunek w biały dzień. Na ludnej ulicy Sokola, na przechodzące trzy panienki napadło trzech młodych chłopaków, niejaki Jan Stefankiewicz, Mozes Zinder i Mozes Katz. Stefankiewicz rzucił się na jedną z panienek, wyrwał jej torebkę z pieniędzmi oraz złoty łańcuszek. Na krzyk napadniętych, młodociani, a już wielce obiecujący młodzieńcy, rzucili się do ucieczki, która zakończyła się przytrzymaniem Stefankiewicza przez jednego z przechodniów.

Scenie całej przypatrywał się z daleka mały chłopak, Fischel Lehrer, który ma być według zeznań Stefankiewicza, nauczycielem młodych adeptów sztuki złodziejskiej.

□ **Barysz.** Jubileusz poczmistrzyni. Pisaż nam: W d. 25 bm. obchodziła w Baryszu koło Monasterzysk tamtejsza poczmistrzyni, Leopoldyna Korzeniowska, w kółku najbliższych krewnych i przyjaciół piękną uroczystość 25-letniej żmudnej i ciężkiej służby poczrowej; ciężkiej tembardziej, w takim małym miasteczku jakim jest Barysz, gdzie każdy chce mieć pierwszeństwo, każdy chce protekcji i wymaga często rzeczy wprost niemożliwych sądząc, że poczta wszystko może i powinna.

Jubilatka jednak swoim dobrem i taktownem postępowaniem umiała wszystko pogodzić i zjednać sobie (po wyłączeniu niektórych nieżyczliwych jednostek) prawdziwy szacunek, sympatię i poważanie ogółu.

Nawet lud wiejski, który zagna jubilatka darzyła zawsze wedle możności radą i pomocą, uznając tę jej dobroć i pracę, wybrał z pomiędzy siebie deputację w celu złożenia jej życzeń w dniu pięknej uroczystości, czem jubilatka głęboko wzruszona zaprosiła na następny dzień grono wieśniaków, aby ich ugościć w swym domu, zawsze słynącym ze staropolskiej gościnności.

Cześć zacnej jubilatce i daj Boże więcej takich!

Nowe gatunki najlepszych HERBATNIKÓW poleca **FABRYKA CUKRÓW JANA HÖFLINGERA**

tylko ul. Teatralna l. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). 952

„DOM CHOPINA” p. HESZELESA
we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 11, pierwszorzędnym SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA FORTEPIANÓW, pianin i harmonium, użycza bezinteresownie na jutrzejszy koncert znakomitego pianisty **IGNACEGO FRIEDMANA**, swój wspaniały koncertowy fortepian **BÖSENDORFERA**. 1393

← Profesor Friedmann zjeżdża do Lwowa celem odbycia lekcji dnia 31 b. m. i 1 lutego w szkole muzycznej Janiny Illasiewicz.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury lwowskie Str. D. N.

Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe powzięło następujące uchwały w sprawie akcji wyborczej w mieście Lwowie:

- I) Str. D. N. przystępuje do akcji wyborczej do Sejmu na zasadzie własnego programu.
- II) Str. D. N. występuje z własną listą kandydatów.
- III) Kandydatami Str. D. N. na Lwów są:
 - 1) Dr. Ernest Adam, dyrektor Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej i prezes Związku okręgowego T. S. L.
 - 2) Dr. Roger Battaglia, poseł do Rady państwa, dyrektor Związku fabrycznego.
 - 3) Dr. Ludomil German, poseł do Rady państwa, prezes Unii demokratycznej w Koło polskiem.
 - 4) Dr. Stanisław Głabiński, prezes Koła polskiego, profesor uniwersytetu.
- IV) Str. D. N. zastrzega sobie decyzję co do dwóch pozostałych kandydatów do czasu, gdy inne stronnictwa przedstawiały oficjalnie kandydatów.

Wiec polski w Żółkwi.

Nasz korespondent donosi: Sala Sokola wypełniła się d. 28 bm. po brzegi inteligencją miejscową i ludem polskim z całego powiatu, przybyłym na wiec przedwyborczy. Powitał zebranych imieniem żółkiewskiej Rady polskiej dr. Maciulski, na przewodniczącego zgromadzenia powołano p. Żółtanieckiego, na zastępców p. Kucharskiego z Macoszyna i Duczumińskiego z Woli wysokiej, na sekretarza p. J. Fertiga.

Pierwszy referat o bojkocie towarów pruskich wygłosił dr. Opieński.

W dłuższym wywodzie przedstawił mowca w porządku chronologicznym wszystkie wysiłki rządu pruskiego i hakatystów w kierunku zupełnego wyniszczenia żywiołu polskiego w odwiecznych jego sadybach nad Odrą i Wartą. Mowca wzywa, aby społeczeństwo nie popierało na głosłownych protestach, lecz całą siłą bojkota

owało przemysł i handel pruski, wspierając równocześnie wytwórstwo krajowe. Wiec uchwalił odpowiednią rezolucję, której ustęp końcowy uważa za bardzo silną dźwignię rozwoju przemysłu w powiecie naszym urządzenie tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej w Żółkwi i zachęca ludność do jak najwydatniejszego jej poparcia.

Z kolei dr. Leszek Cyga ze Stanisławowa referował sprawę wyborów sejmowych.

W pięknym i wyczerpującym referacie streścił mowca wszystkie wymagania, jakie społeczeństwo stawiać musi przyszłemu Sejmowi, a więc demokratyzowanie Sejmu, zabezpieczenie mniejszości polskich przez kaster narodowy, walkę o autonomię Galicji, pracę nad podniesieniem dobrobytu ludu przez usunięcie krępujących ustaw, a otoczenie opieką pracy, ułatwienie nabywania ziemi, ochrona emigracji itp.

Mamy stanąć do walki — kończył mowca — solidarnie pod znakiem demokratycznej reformy wyborczej. Niech nas nie zrazi, jeżeli w walce padniemy i stracimy ten lub ów okręg wyborczy. Głosy nasze bowiem oprócz wyboru posła mają inne jeszcze znaczenie. Mają one stwierdzić, że w tej części kraju, jako Polacy, pozostaniemy i za San wyrzucić się nie damy. W imię interesów nie chłopskich, nie pańskich, nie stanowych, ale w imię interesów polskich, jak jeden mąż stanąć mamy do urny wyborczej.

Referat przyjęto hucznymi oklaskami, poczem wyłoniła się dyskusja.

Ludowiec p. Gerzabek dowodził, jakoby w programie stronnictwa dem.nar., do którego referent należy, zasła ewolucja, że w stawianych postulatach zgadza się ono obecnie w zupełności z postulatami stronnictwa ludowego (!).

Ciętą odpowiedź dał mu dr. Cyga, który zaznaczył otwarcie, że ustęp przemówienia jego, traktujący o niepowołanych opiekunach ludu, ostrzem swem całem zwraca się nie przeciw komu innemu, jeno właśnie przeciw warcholącemu stronnictwu ludowemu. Program a praca, to nie wszystko jedno.

Stronnictwo D. N., zwalczające w imię postulatów narodowych wszelką kastowość, nie splamiło się nigdy sojuszem z wrogami narodu, a na sztandarze swym wypisany ma interes całej Polski, który wyżej stawia nad wszelkie interesy partyjne.

Przed zamknięciem wiecu uchwalono następującą rezolucję:

I. Zgromadzeni postanawiają wyteżyć przy prawyborach wszystkie siły, aby rozporządzać jak największą ilością głosów polskich.

II. Zebrani domagają się od Sejmu, aby ze względu na przyszłość autonomiczną kraju przeprowadził, nie zwlekając gruntowną reformę swej ordynacyi wyborczej, znosząc dzielące naród na stany kurje i opierając Sejm na równie szerokiej, jak ma parlament, podstawie wyborczej powszechnego głosowania z pełnem wszakże zabezpieczeniem narodowych i kulturalnych interesów polskich.

III. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że zabezpieczyć należy interes narodowy przy pomocy katastrof narodowościowego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wywłaszczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksblatt” w korespondencji z Berlina donosi, że jest już przygotowana lista tych magnatów polskich, którzy zostaną wywłaszczeni natychmiast po uchwaleniu ustaw; na liście pomieszczono przede wszystkim te osoby, które aczkolwiek posiadają własność ziemską w Prusach, zamieszkuja jednak za granicą.

W pierwszym rzędzie wywłaszczony zostanie hr. Zamoyski, właściciel Kurnika.

Charakterystyczne jest, że „Deutsch. Volksbl.” zarzuca hr. Zamoyskiemu, iż nie mieszka w Prusach i zasługuje na wywłaszczenie, a o parę wierszy dalej opowiada, iż hr. Zamoyski, jako obywatel francuski został z Prus wydany i nawet interwencja ambasadora francuskiego nie zdołała tego rozporządzenia cofnąć.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” w depeszy z Berlina donosi, iż nastrój przy wczorajszym pierwszym czytaniu ustawy antypolskiej w Izbie panów był dla projektu rządowego nieprzyjny. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że Izba ustawę, mimo pewnej opozycji, przyjmie.

Berlin (B. Wolfa). (Dokładniejsze sprawozdanie z Izby panów o mowie Radziwiłła). Ks. Radziwiłł: Otrzymałem polecenie, aby imieniem moich rodaków złożyć dziś tylko krótkie oświadczenie: Pragnęliśmy oszczędzić sobie rzeczowego omówienia przedłożenia, dopóki nie wróci ono z komisji, gdyż uważamy za zbyt ciężkie i ze względu na czas Wys. Izby za niestosowne, aby w podwójnym wydaniu, obecnie oraz po powrocie przedłożenia z komisji merytorycznie je omawiać. A zatem było moim zadaniem stwierdzenie, że jesteśmy przekonani, iż przedłożenie sprzeczne jest z równoprawieniem wszystkich pruskich obywateli pod względem ich praw i obowiązków wobec ustaw; sprzeczne jest również z uznaną we wszystkich cywilizowanych państwach zasadą nietykalności prywatnej własności.

Prezydent ministrów uzasadniał przedłożenie zapomocą tego twierdzenia, że zarządzenia owe potrzebne są do wzmocnienia niemieckości. Niemieckość nie może być w żaden nowy sposób lepiej wzmoczoną, jak tylko

zapomocą wymiaru równej wobec wszystkich swych obywateli sprawiedliwości.

Nielogiczne jest, jeśli prezydent ministrów uważa się na niezdrowe stosunki na Wschodzie przez działalność swą, rozpoczętą przed 20 laty.

Rząd zbiera owoce z własnego posiewu. Rząd sam zmobilizował posiadłość ziemską na Wschodzie, wywołał tam spekulację. Nielogiczną jest również rzeczą, jeżeli rząd oskarża się na wrzeczne dążności polskiego ludu do oderwania się od państwa — a sam zapomocą działalności komisji kolonizacyjnej pracuje w tym kierunku, aby zniszczyć miłość kraju ojczystego wśród polskiej ludności.

Polscy obywatele żądają tylko sprawiedliwości, nie żądają troskliwości, gdyż o duchowe dobra sami troszczyć się będą. Przypominam raz jeszcze, co pruscy królowie przyrzekli nam Polakom, przypominam, jak to dziad mój, jako namiestnik prowincji polskiej rzekł w swej holdowniczkiej mowie: Nie mogę lepiej zakończyć swej mowy, jak powtarzając usłyszane z ust monarchy własne jego słowa, które on poręczył nam nasze prawa, obecnie zagrożone. Starajcie się wymierzyć nam sprawiedliwość.

Berlin. (B. Wolffa). W ciągu wczorajszej swej mowy w pruskiej Izbie panów kanclerz rzeszy Bülow rzekł jeszcze po słowach: „Musimy prowadzić dalej robotę Fryderyka Wielkiego, Flottwella, Bismarka“, co następuje:

Kładę przymem głównie nacisk na wprowadzenie i wzmocnienie żywiołu niemieckiego, nie zaś na wyparcie Polaków. Przeciwnie, uważam, że Polacy zdolni są stać się nader pożytecznymi obywatelami państwa pruskiego, jeżeli tylko raz poczną się bez zastrzeżeń członkami naszego państwa. Nie chcemy ani Polaków wypędzić, ani wytepić, ani uczynić proletaryuszami. Jeżeli co innego twierdzono w prasie lub na zgromadzeniach, to powołuję się na to, co monarchia pruska w ciągu stulecia zrobiła ze swych poddanych polskich, których objęła w stanie dość silnie zaniedbanym.

Co zaś komisja kolonizacyjna stworzyła i osiągnęła na polu pomnożenia i wzmocnienia niemieczyny w prowincjach o ludności mieszannej i na polu ogólnego rozwoju gospodarczego i narodowego naszych wschodnich prowincji, o tem rząd w ostatnich czasach dał dokładne informacje i dlatego nie potrzeba mi wdawać się tu w szczegóły. To jedno tylko chcę podnieść, że komisja kolonizacyjna spełniła nadzieje, które w niej pokładano. Ale kolonizacja w wielkim stylu nie może osiągnąć celu swego w dwóch dziesiątkach lat.

Na końcu swej mowy Bülow powiedział jeszcze: Sytuacja, wobec której się znajdujemy, jest po prostu taka: Bez możliwości wyłączenia niema celowej polityki kolonizacyjnej; zaś bez polityki kolonizacyjnej tracimy nasze kresy wschodnie.

Delegacje.

Wiedeń. (TBK.) Komisja spraw zagranicznych delegacji węgierskiej autentifikowała przedłożone przez referenta sprawozdanie. Jest w niem ponowna rezolucja w sprawie emblematów i chorągwi i wyraża ono nadzieję, że minister spraw zagranicznych uczyni wszystko, aby kwestya ta jaknajrychlej była w odpowiedni sposób załatwiona.

Nowe ministerstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wiener Tagbl.“ donosi, że wczoraj stronnictwo chrześcijańsko-socjalne zastanawiało się nad nowym projektem utworzenia ministerstwa dla dra Gessmanna. Zamiast ministerstwa pracy, ma być utworzone ministerstwo komunikacji, które z wyjątkiem spraw kolei żelaznych obejmie: pocztę, telegraf, telefon, konserwację dróg i mostów, ruch turystyczny oraz nadzór nad miejscowościami kąpielowymi.

Bójki z syonistami.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z lokalnych korespondencji donosi, że onegdaj wieczorem na zgromadzeniu, urządzone przez niemieckie demokratyczne zjednoczenie, przyszło do bójki z syonistami, którzy przybyli w wielkiej liczbie. Policja przywróciła porządek. Część syonistów oddaliła się wśród wielkiej wrzawy, poczem można było dalej prowadzić obrady. Po zgromadzeniu przyszło znów do bójki.

Socjaliści na łasce syonistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w wiedeńskiej dzielnicy Döbling odbyło się zgromadzenie niemiecko-demokratycznego stowarzyszenia, na które przybyli również wiedeńscy syonisci. Przemawiał głównie przywódca wiedeńskich syonistów dr. Schalit, w swych wywodach oświadczył, że demokraci nie powinni zwalczać syonistów, ponieważ żydzi są żywiołem, idącym zawsze na rękę postępowym dążeniom. „W Galicji np. — mówił dosłownie dr. Schalit — ani jeden poseł socjalistyczny nie zostałby wybrany, gdyby nie pomoc żydów.

„Przywódcy socjalistów Diamand i Daszyński byli u mnie w mieszkaniu o poparcie socjalistów podczas wyborów w”

Gaże oficerskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Freundenblatt“ przynosi wiadomość u ministra wojny Schönaicha, w którym minister zaprzecza temu, jakoby sprawa podwyższenia gaży oficerskiej była już pogrzebana. Przeciwnie sprawa ta jest na najlepszej drodze.

Sanacja finansów krajowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W początkach marca w ministerstwie skarbu odbędzie się ankieta złożona z delegatów Wydziałów krajowych, w sprawie reformy finansów krajowych. Zwołanie ankiety odwlekło się na czas tak długi z powodu obrad nad sprawami związanymi z ugodą.

Ministerstwo skarbu przedłoży ankiecie bogaty materiał ilustracyjny.

Ankieta będzie miała do rozstrzygnięcia dwa pytania: 1-o jak wielkie są potrzeby krajów i 2-o jakie środki należy zastosować w celu zaspokojenia tych potrzeb. W projektach rządu środki na sanację finansów krajowych uzyskane będą przez podniesienie podatku od wódki, przyczem wysokość tej podwyżki uzależniona będzie od potrzeb krajów.

Natychmiast po tej ankiecie, również w marcu odbędzie się druga ekspertyza, poświęcona sprawie podniesienia podatku od wódki i rozdziału kontyngentu spirytusu między poszczególne kraje.

Przedłożenie oparte na podstawie reteratów tych ankiet wniesione będzie do parlamentu już na wiosnę.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja Rady miejskiej do sprawy uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów cesarza, uchwaliła przeznaczyć 100.000 kor. na ten cel, z tego 70.000 kor. na założenie publicznej biblioteki i czytelnicy w Krakowie, 15.000 kor. na kolonię wakacyjną dla uczniów szkół ludowych w Kochawinie pod Krakowem, 15.000 kor. na dwie kolonie lecznicze dla dzieci skroficznych w Rabce. Jedną z tych kolonii, katolicką, pozostaje pod kierownictwem prof. Jakubowskiego, druga izraelską, pod zarządem osobnego stowarzyszenia.

Odszkodowanie za rozruchy.

Bukareszt. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła ustawę, mocą której rolnicy, poszkodowani podczas ostatnich rozruchów agrarnych, mogą otrzymać zapomogi w ogólnej wysokości 15 milionów lir.

Emancypantki angielskie.

Londyn. (TBK.) Sufrażystki urządziły wczoraj przed gmachami ministerstw demonstrację i chciały doręczyć ministrom swe żądania. Nie dopuszczono ich jednak, a kilka aresztowano.

Marokko.

Kolonia. (Tel. wł.) Tangerski korespondent „Köln. Ztg.“ donosi z Casablanki, iż Francuzi ponownie wyruszają pod Settą, gdzie zebrały się większe siły Muleja-Hafida. Europejczycy są zaniepokojeni postępowaniem Francuzów przeciw Mulejowi-Hafidowi, który według ogólnego mniemania chce zaprowadzić w kraju spokój i porządek. (Trzeba pamiętać iż „Köln. Ztg.“ jest półurzędowym organem ks. Bülowa, a Niemcy wygrywają Mul-Hafida przeciw Francuzom. Red.)

Mulej-Hafid ma wydać niebawem notę do mocarstw, w której uzna wszystkie dotychczasowe długie państwowe i inne zobowiązania wynikające z aktu algezińskiego.

Nagle mrozy.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nagły powrót nadzwyczaj silnych mrozów powoduje wiele śmiertelnych wypadków.

Mróż i brak pracy powoduje niesłychaną nędzę wśród biedniejszej ludności. Masy całe skazane są na korzystanie ze środków dobroczynności publicznej. Jest to jeden z najcięższych sezonów w ostatnich kilkunastu latach.

Z Portugalii.

Lizbóna. (TBK.) Aresztowano tu pewnego porucznika straży cłowej i kilka innych osób. Policja wpadła na trop planowanych demonstracji. Dokonano rewizji w kilku mieszkaniach i zabrano tam broń i amunicję.

Znów zabójstwo dyrektora.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj wieczorem zamordowano tu dyrektora akcyjnej fabryki żelaza pod firmą Bernard Handtke i Sp., Henryka Handtego.

Faworyzowanie Niemców.

Łódź. (Tel. pryw.) Zakaz zawiązywania stowarzyszeń gimnastycznych na czas trwania stanu wojennego cofnięto względem stowarzyszeń niemieckich. Wszystkich pięć towarzystw gimnastycznych łódzkich uzyskało pozwolenie na wznowienie działalności.

Z zamętu.

Sosnowice. (TBK.) Na sekretarza kopalni hr. Renacha, Kusaka, napadło kilku ludzi i pomimo tego, że bronił się gwałtownie, zrabowali mu 10.000 rubli. Sprawcy uciekli.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na posiedzeniu komisji reform sądowych omówiono kwestję sędziów pokoju z wyborów. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciw ustanowieniu tej instytucji w Królestwie Polskim, ponieważ nie może istnieć obieralność tam, gdzie niema samorządu. Jeżeli zaś ta instytucja jest pożądana, to można ją wprowadzić jedynie na skutek przedłożenia ze strony Dumy. Komisja przedłożenie obieralności odrzuciła, zatwierdziła zaś wniosek o sędziach pokoju w Królestwie Polskim z nominacji.

Warszawa. (Tel. pryw.) W jednym z domów przy ul. Gęsiej aresztowano zgromadzonych na zebraniu 10 anarchistów komunistów.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Ruś“ wydrukowała list Sienkiewicza w sprawie ankiety o wyłączeniu i podała adres paryski autora, pod którym należy nadsyłać odpowiedzi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że sprawca zamachu na posła rosyjskiego w Bernie szwajc. rzekomy Illicki, który następnie podał się na austriackiego

poddanego Serafina, znajduje się obecnie pod obserwacją lekarską w Wiedniu. Jeżeli lekarze orzekną, iż jest umysłowo zdrowy, w takim razie będzie stawiony przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o usiłowane morderstwo.

Moskwa. (Tel. wł.) „Głos Moskwy“, organ państwowy Guzikowa donosi, że Stoliypin ma niebawem ustąpić, miejsce zaś jego zajmie reakcjonista, członek Rady państwa Trepow, brat znanego gen. Trepowa.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Nowego Jorku: Prezydent Roosevelt przygotowuje jeszcze jedno orędzie do kongresu, w którym atakuje gwałtownie trusty i zarzuca im spekulację akcjami.

Pod zamknięciem numeru

O honorarium 40.000 koron. Pod przewodnictwem radcy Bordola odbywa się dziś w sądzie krajowym rozprawa agenta policyjnego Lieblicha przeciwko właścicielom kapeli w Londynie Wurmom o 40.000 koron, za wykrycie autora niepoehlebnej dla Wurmów notatki w jednym z dzienników lwowskich. Rozprawa ta, która obeszła wszystkie pierwsze instancje ciągnęła się prawie rok a zakończyła się bardzo niewesoło dla Lieblicha. Dziś przesłuchiwało szereg keinerów, którzy mieli potwierdzić, że Lieblich zapłacił w tej sprawie setki kaw i likierów, kelnerzy jednak nie mogli sobie nic stanowczego przypomnieć, zaś koszty sądowe każda strona ponosi osobno.

Jaki interes zrobił Lieblich świadczy to, że strona przeciwna wydała na koszty 2.500 kor. Gdyby zapadł wyrok nawet na 500 kor. jak przypuszczano, to stempel do tego wyroku kosztowałby 300 koron. O godz. 1 przystąpiono do podpisania ugody.

Depesze handlowe z 31 bm.

Wiedeń, dnia 30 stycznia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-52, Renta majowa 97-75, Węgierska renta koronowa 94-35, Akcje kredytowe 547-75, Kredytowe węgierskie 784-—, Bank anglo-aust. 304-50, Unionbank 554-—, Bankverein 542-75, Laenderbank 421-50, Kolej państw. 679-25, Lombardy 146-25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 614-50, Rima muranyi 535-50, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 188-—, Ruble 251-75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94-75, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99-45, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 96-—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 95-—, 56 l. zast. Tow. u z. 94-80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokobienie silne.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarstwo.

* Obraz Van Dycka „Podniesienie Krzyża“, skradziony z kościoła Notre Dame w Courtrai, a następnie znaleziony u jednego przekupnia owoców w Brugge-Ardoie, któremu złodzieje powierzyli obraz w przechowanie, został onegdaj uroczystie zawieszony napowrót na swem dawnym miejscu. Żandarm, który odnalazł skradziony obraz, otrzymał 20.000 fr. nagrody.

Muzyka.

* Opera angielska. Wydawca medyolański Ricordo ogłosił konkurs na operę napisaną przez Anglika do angielskiego libretta. Zwycięstwo w tym konkursie odniósł kompozytor Edward Mooball Maylor, który napisał operę „Angelus“. Wyróżniono dwie opery „Helen“ i „Himalaya“. Nazwiska kompozytorów nieznane.

Teatr.

* Teatry warszawskie. Zygmunt Przybylski znów sobie... zakręcił serce i zaśpiewał w Teatrze Małym. Autor „Wicka i Wacka“ niepotrzebnie je sobie tak kręcił. „Antkowe Wesele“ już było tak straszliwie bolesne, że lepiej, aby się było nie rodziło, chociaż i tak natychmiast zmarło. A jednak, „zapasy wdzięczności“, które się ma za „Wicka i Wacka“ — pisze p. Lorentowicz — nie wystarczą na cały wieczór, aby można wysłuchać czterech nowych obrazków scenicznych Przybylskiego. „Fujarka p. Przybylskiego“ za nadto wśluchiwała się w banalne melodye literackie.

Pierwszy z czterech obrazków wygląda, wedle opisu Lorentowicza, tak, jakby go przed sześćdziesięciu laty napisał Korzeniowski. Zarówno motyw główny, jak rozwój akcji, szare, nudne, dla teatrów amatorskich przeznaczone.

„Banasiowa“, obrazek drugi, przerobiony jest z noweli Konopnickiej. Nowela została zepsuta, sztuki z tego Przybylski nie zrobił żadnej.

Lepszą jakąś fakturę ma obrazek trzeci pt. „W zielonym gaju“, w czwartym i na szczęście ostatnim pt. „Księżyc i słońce“ jest „niewinny“ figiel.

„Przeżyliśmy trzy godziny — pisze krytyk — wśród środków i metod twórczych, które, zdawało się, dawno już zagasły. Coż robić, kiedy „niektórzy“ rodzą się jako pośmiertni...”

Piśmiennictwo.

* „Taternika“, org. Sekcji Turystycznej Tow. Tatrzańskiego Nr. 1. r. II 1908, przedstawia się niezwykle okazale. Zdobią go: bardzo ładnie pomysłała winieta tytułowa T. Nowakowskiego, jako dodatkowa wstawka do numeru przesłany „Widok ze Zbójnickiej Ławy“ i prawdziwie artystyczne drobne piórko Madrakowskiej, ilustrujące artykuł Władysława Panek-Jankowskiej.

W „Sierpniowej zadymce“ wprowadza nas p. Panek-Jankowska w zaczarowaną krainę urwisk, zbłądów i i turni, naprzemian to błękitnymi cieniami, to mgłą, to wreszcie śnieżną spowitych. „Szalony gwizd, świt jękliwy... Wiatr walczy z mgłami...“ Przed oczami turystów „z poza płacht mlecznych ukazują się spiżowe

zarysy szczytów, by w białym utonąć morzu... „Ja-
gnięci... tam, tam Lodowy... Ktoś stoi na Durnym!...
Naraz, niknie wszystko, „i znów rozchyła się zasłona...
Zębate, poszarpane turnie, urwiska patrzą z wysoka,
posepne, by zastygłe wielkoludy... A później znów, w
słońcu, Żelazne Wrota, Ganek, Marta, Rumanowy z usre-
brzonymi czołami, przykuwają do siebie wzrok turystów...
Okrzyki zachwyty milkną, stoja w miejscu nieruchomi...
Bardzo wartościowy artykuł dra Fl. M. Ogórek-
Pankowej, „Kobieta a sport“, „Kilka wskazówek dla
chodzących bez przewodnika“ E. Kellera, Kronika wy-
praw narciarskich w Tatrach 1903—07, zestawiona
przez M. Zaruckiego, Nowe drogi, Sprawy Sekcyi, No-
tatk, Z piśmiennictwa, dopełniają całości bardzo staran-
nie wydanego ostatniego zeszytu tego coraz większem
a zasłużonem uznanem cieszącego się pisma.

Rozmaitości.

× **Bandyci-żebracy.** Policja warszawska wpadła na
ślad zorganizowanej bandy wrzekomych żebraków, któ-
rzy obchodzili mieszkani, aby pod pozorem prośby o
jałmużnę, wywiadywać się o zamożności lokatorów. Do
bandy należą przeważnie ludzie młodzi i zdrowi, którzy
wdzierali się niemal siłą do mieszkań, opowiadając o
braku zajęcia. Zwykle, widząc mężczyznę w mieszkaniu,
zadowalali się byle czem i wychodzili zaraz, zastawszy
zaś kobiety i dzieci, stawiali żądania natarczywe.

× **Bandyci antysemita.** Na szosie suchedniowskiej
w odległości 8 wiorst od miasta, bandyci urządzili za-
sadykę na przejeżdżających. Zatrzymali kilka furmanek,
na których jechali: kupiec z Suchedniowa Abraham Sil-
berger z żoną, Chaim i Icek Kryszewski, oraz M. Polta.
Zbójce zabrali im z górą 1100 rb. i kazali czekać na
szosie. W tym czasie nadjechał właściciel z gminy Su-
chedniów, Misiowski. Widząc co się święci, zwrócił się
do bandytów z prośbą, ażeby pozwolili mu pojechać
swobodnie. Na to jeden z nich, widocznie dowódca,
jak donosi „Kurj. kiel.“, odpowiedział, iż banda jego
nie napada na katolików, lecz tylko na żydów, poczem
pozwolili mu jechać dalej. Następnie bandyci deli kilka
strzałów w powietrze, wsiedli na furmankę i popędzili
w kierunku Kielc.

× **Zatarg o dramat d'Annunzia.** Donosiliśmy już,
że rozgrywający się na tle szóstej dekady nowy dra-
mat d'Annunzia, z dziejów powstawania Wenecyi, „Na-
ve“ (Okręt), wywołał gwałtowne protesty ze strony pe-
wnych sfer i pewnych dzienników austriackich, jako
objaw irredentystyczny, to jest kierujący opinię włoską
ku krajom, które należą do Austrii, a które naród włoski
za swoje uważa. Owoż tę „burzę na szklance wody“
rozpętał nie tyle sam dramat, co akcesorya jego przed-
stawienia.

I tak po ostatnim akcie dramatu, publiczność
wśród oklasków poczęła wołać: „Adryatyk jest nasz
w całości!“, a po otrzymaniu wiadomości o powodze-
niu sztuki, wenecka „Liga flotowa“, coś w rodzaju nie-
mieckiego „Flottenvereinu“, wysłała do poety następu-
jący telegram:

„W dniu, kiedy twój geniusz rzuca promienie no-
wej świetności i sławy na starożytną władczynię „na-
szego morza“, na Wenecję, rozbrojoną dziś wobec
Poli, „Wenecka liga flotowa“ dziękuje ci sercem wzru-
szonem, wyrażając życzenie, aby Włochy nareszcie
uzbroili swe statki i ruszyły w świat“.

W końcu na bankiecie, wydanym na cześć d'An-
nunzia przez jego wielbicieli, poeta w ognistym toaście
zrobił aluzję do „bardzo gorzkiego Adryatyku“.

Wszystko to razem ma charakter demonstracyi
bardzo irredentystycznej, jednak nieusprawiedliwia bez-
sensownego — jak to już podkreślił nasz korespondent
wiedeński — krzyku prasy naddunajskiej. Narody nie
są dyplomatai i musi im być wolno objawiać swe
uczucia poza ramami, nakreślonymi przez sojusze. I je-
żeli tego rodzaju demonstracje nie przekraczają pewnych
miar, jeżeli nie prowadzą n. p. do zniesienia ambasad
i konsulatów, jeżeli w nich nie biorą udziału osoby
urzędowe i w urzędowym charakterze, nie powinny da-
wać powodu do interwencji interesowanemu państwu,
co najwyżej mogą dla niego stanowić informację do —
zanotowania sobie w pamięci.

Dział ekonomiczny.

O samodzielność ekonomiczną.

Jako wielki zwolennik podniesionej przez całe na-
sze społeczeństwo myśli bojkotowania towarów pruskich,
kraj nasz w tak wielkiej ilości zalewających, do wielu
projektów w jaki sposób należałoby skutecznie bojkot
ten przeprowadzić, pozwolę sobie dorzucić parę myśli,
z prośbą wzięcia ich pod uwagę, o ile naturalnie to co
poniżej napiszę przemówi Szanownym Panom do prze-
konania.

Rozchodzi się o pewną gwarancję, jakaby po-
winno mieć społeczeństwo ze strony kupiectwa, że na
składach swoich towarów pruskich nie utrzymuje.

Jest faktem niejednokrotnie stwierdzonym, że Pru-
sacy, chcąc sobie zapewnić zbyt swoich towarów u nas,
dopuszczają się rozmaitych oszustw, jak n. p. przez na-
klejanie na wyroby swoje fałszywych etykiet, mających
świadczyc o rzekomo czysto krajowem pochodzeniu to-
warów i t. p. Kupcy nasi, nie wszyscy naturalnie, ma-
jąc na towarze pruskim zarobek większy, a dbając prze-
dewszystkiem o siebie, chętnie towarem tym składają
swoje zaopatrują. Jest tu więc warunkiem koniecznym

niezbędna kontrola, któraby wszelkim nadużyciom w tym
kierunku zapobiegała.

Byłoby bardzo wskazane, ażeby Liga pomocy
przemysłowej, jako w pierwszym rzędzie do tego po-
wołana, zajęła się zwołaniem ankiety, której zadaniem
byłoby obmyślenie sposobów takiej kontroli.

Jestem daleki od rzucania kalumnii na kupców na-
szych, czy to chrześcijan czy też żydów, ale nieuczciwi
wszędzie się znajdują; ujmą dla kupiectwa naszego prze-
cież to nie będzie, jeżeli się zechce takiej kontroli pod-
dać, a społeczeństwo będzie miało pewność, że bojkot
jest rzeczywiście bojkotem, a nie farszą dla zabawienia
panów Prusaków.

W związku z tem, co napisałem, pozostaje jeszcze
inna sprawa wielkiej doniosłości:

Wyczytałem mianowicie przed kilkoma tygodniami
w jednym z numerów „Słowa Polskiego“ artykuł, któ-
rego autor, zalecając gorąco bojkot wyrobów pruskich,
podaje zarazem wykaz naszych fabryk krajowych i radzi
kupować w razie, gdy się rozchodzi o rzecz, jakiej
w kraju nie wyrabiają — raczej towar francuski, angielski,
a nigdy pruski.

Zupełnie zgadzam się z tą radą, pójdę jednakże
jeszcze dalej: dzisiejszy wielki przemysł czy to niemiecki,
czy angielski, czy francuski, wielkim od razu nie
był, powstał z przemysłu drobnego, domowego. Idźmyż
i my tą drogą, a powoli przy wytrwałości dojdziemy
do również pomyślnych rezultatów.

Narzekanie na te warstwy naszego społeczeństwa,
które posiadają kapitały, a nie chcą ich używać na
uprzedmiotowienie kraju, niewiele pomoże. Najlepiej nie
oglądać się na nikogo, tylko na własne siły.

Weźmy się przedewszystkiem do przemysłu dro-
bnego i nie dajmy mu upaść. Stwórzmy ze składek gro-
szowych pewien fundusz, tak jak się stworzyło fundusze
Towarzystwa Szkoły ludowej i używajmy go na popie-
ranie tego przemysłu. Tyle rzeczy można u nas w kra-
ju wyrabiać z niewielkim stosunkowo wkładem, tyle roz-
maitych gałęzi przemysłu leży u nas odłogiem, jak n. p.
wyrób grzebieni, guzików, wyroby słomkowe i t. d.,
a nikt o tem nie chce pomyśleć i myśli w czyn zamie-
nić, a wieleby można na tem polu zdziałać.

N. p. jest tu w okolicy Buczacza w Dżwinogro-
dzie szkoła, której kierowniczką uczy dzieci wyrobów
słomkowych. Dzieci oddają się temu zajęciu z całym
zapalem i wyrabiają prześliczne kapelusze słomkowe
męskie i kobiece, koszyczki i t. p. Są to rzeczy tak
gustowne, że zdumiony byłem i wprost oczom moim
wierzyć nie chciałem, że można coś podobnego stwo-
rzyć. Niestety, w rozmowie z panią kierowniczką szkoły
dowiedziałem się, że niema w tym kierunku znikąd za-
dnego poparcia. A przecież wyroby te przy należytem
poparciu, mogłyby śmiało wyrugować towar zagraniczny,
zwłaszcza jako nierównie lepsze i bardzo tanie, bo n. p.
za kapelusz kobiecy bardzo ładny zapłaciłem koronę.

Z wysokim szacunkiem

CYFROWICZ

Buczacz.

Inżynier Wydz. pow. w Buczaczu.

∞ Żydz w sprawie bojkotu pruskich wyrobów.
Zarząd Tow. Pomocy przemysłowej w Żółkwi otrzymał
następujące pismo:

Do Szanownego Stowarzyszenia „Pomoc Przemys-
łowa“ w Żółkwi, na ręce Wgo Pana radcy Juliana
Żółtanieckiego w Żółkwi. Zgromadzenie dnia 29 grudnia
1907 kupcy i przemysłowcy żydowscy w Żółkwi uchwa-
lili wyrazić najgorętszy protest przeciwko brutalnym
przedłożeniom rządu pruskiego, zmierzającym do wy-
darcia narodowi polskiemu pod zaborem pruskim naj-
wyższych dóbr — mowy i ziemi ojczystej i postanowi-
li przyłączyć się do akcji, wszczętej celem bojkotu
towarów pruskich w Galicyi. O tej uchwale po-
stanowiono zawiadomić Szanowne Stowarzyszenie, czemu
podpisani niniejszem czynią zadość. Za prezydium zgro-
madzenia. H. Zipper m. p. jako przewodniczący, dr.
Dawid Thon m. p. jako sekretarz.

Bsak rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 31 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:30 do 12:—, Pszenica na
termina — do —. Zyto gotowe 11:50 do 12:—, Zyto
na termina — do —. Owies obrotowy gotowy 6:70
do 6:90. Owies obrotowy na termina — do —. Je-
czmień pastewny 7:20 do 7:40. Jęczmień browarniany 7:80
do 8:40. Rzepak — do —. Lnianka — do —.
Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 9:50
do 10:50. Koniczyna czerwona 85:— do 100:—. Koniczyna
biała 40:— do 55:—. Koniczyna szwedzka 80:— do 90:—.
Tymotka 32:— do 38:—. Bobik 7:— do 7:20, Wyka 6:80 do
7:20. Kukurudza nowa 8:20 do 8:40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51:50
do 51:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —
—, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25.
Uspokojenie słabe, ruch ograniczony.

Zmarli:

We Lwowie: Tytus Gembicki, urzędnik Tow. ubez.

„Dniestr“ w 66 r. życia.

W Rzeszowie: Juliusz Czermiński, lat 87.

W Rudzie, na Podolu rosyjskiem: Klementyna Potry-
kowska, lat 80.

W Krakowie: Józef Mikulski, malarz dekoracyjny,
nauczyciel wyższej szkoły przem. w Krakowie, weteran z r.
1863, lat 68. Zelman z Herzów Hammerschlagowa, żona
adw. kraj. w Limanowej.

W Tarnopolu: Marya Lehmanowa lat 78.

W Przemysłu: ks. Jan Milczanowski, kanonik ka-
pitulny.

W Kociubińcach: Anastazy z Boskiewiczów Giln-
reinerowa lat 67, niewiasta niepospolitych zalet serca“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul.
Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom
i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za-
prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczo-
nej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umo-
żliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza
kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często oka-
zują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stol-
cowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzch-
nowe, ściszające wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladowcami! Dlatego
żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogu-
erych. Główny skład wysyłkowy S. Hay, apte-
karz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 18

KONKURS.

Celem obsadzenia za kontraktem posady inspicjenta
technicznego przy c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy,
rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) obywatelstwo austriackie,
- 3) przynajmniej 3 letnią praktykę w zakresie budowni-
ctwa lądowego;
- 4) egzamin, względnie koncesję na budownictwo lub
przynajmniej na majstra murarskiego.

Kandydaci ze studiami technicznymi w dziale budow-
nictwa lub inżynierii, będą mieli pierwszeństwo.

Posada nadana będzie na razie na rok jeden, a po jednoroc-
znej zadawalniającej służbie nastąpić może przedłużenie
kontraktu na dłuższy przeciąg czasu.

Do posady inspicjenta jest przywiązane wynagrodze-
nie w kwocie 3.000 kor. rocznie, wolne mieszkanie, stosowna
ilość drzewa opałowego i deputat gruntu, a w razie wię-
kszych budowli zakładowych dodatek budowlany wedle
przepisów unormowanych dla techników rządowych.

Inspicyentowi technicznemu dozwolonom będzie nadto
wykonywanie wolnej praktyki w miejscu siedziby, o ile to
nie będzie przeszkadzać ściślemu wypełnianiu przyjętych
obowiązków.

Bliższych informacji o obowiązkach zawodowych i za-
kresie czynności inspicjenta technicznego, zasięgnąć można
w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

Należy udokumentowane podania należy wnosić do
c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy, najpóźniej do końca
lutego 1908 r. 1295

Krynica, dnia 23 stycznia 1908.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Skarb Skolski ma na zbyciu w bież. roku
większą ilość 3 i 4 letnich

sadzonek świerkowych

szkółkowanych, znanej z najlepszej jakości,
ze swej centralnej szkółki w Demni wyżnej.

Zarząd lasów Państwo Skole 1449

w Demni wyżnej.

Młody człowiek

znajdzie posadę w jednym
z Berneńskich domów ban-
kowych.

Warunki: Kupieckie wykształcenie, język polski, steno-
grafia i pisanie na maszynie 1312

Również osoby z językiem czeskim mają pierwszeństwo.
Oferty pod „D. N. 1019“ do Admin. Słowa Polskiego.

TRAFIŁA IZJAWA WIE LUDOWIE

pod dyktando Ludwika Hellera

W piątek dnia 31 stycznia 1908 r.

„Pan Adam“

komedia groteskowa w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny Teatr piosen, występujący w komedii: „Schwytny włamywacz“. — NADA? mówiąca głowa. — GREBNIÉFF słynni tancerze Turbillon — Ptaszek Zuzi, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędných atrakcyj. — VITOGRAF. — W niedzielę i święta przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki i Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskie kwartety Schrammów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym masle. Wstęp wolny. O liczne oddziały uprasza Franz & Wollman. 690

Kawiarnia Europejska Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

W restauracji pod 3 koronami

MOTRA KOŁOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10. Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego **PIWA BAWARSKIEGO** (Kulmbach) na szklanki. 665

L. 77.

Konkurs.

Miasto Wojników powiatu Kałusz ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą 1000 kor. rocznie. Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie na jeden rok. Podania należyć udokumentowane wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej do końca lutego 1908 r. Wojników, dn. 27 stycznia 1908. 1450

Z dawien dawna znaną ze swej dobrotliwej i zapachu prawdziwej



Herbatę Rosyjską zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA**

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.) Familijna bardzo dobra z. 1.40
Melange de Moskan w or. op. 2.50
Imperial cesarska w or. op. 3.50
Okrucy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z **Brodów!** Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 k. 9.—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1.10.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hałez za każdy wyraz, najmniej 60 hał.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

KURS TAŃCÓW

dla początkujących rozpoczynamy 2 lutego br. — Wpisy przyjmuje w każdej porze. 1350

KOSTYUMY

250 par wypożyczam i wysyłam na prowincję

NOWICKI

Ormiańska 4, II p.

Młoda Niemka (Bawarka) poszukuje miejsca jako bona lub nauczycielka języka niemieckiego do szkół wydziałowych. Zgłoszenia listowne, Racławicka 3. „A. S.“ 1382

Francuzki, Niemki poleca biuro Bodyński. Lwów, Rynek 29, Pasaż Andriego. 1439

Nauczyciel gimnazjum przyjmie 11 lekcji na prowincji do gimnazjalisty lub realisty. Adres: „Uczciwa praca“ do Administr. 1485

Francieze cherche leçons trois fois par semaine de 5 à 8 heures. S'adresser à l'Agence Sokolowski sous „S. M. 43“ Passage Hausmann. 1458

Uczniów szkół średnich przyjmuję z matematyki i fizyki. Lwów, poste rest. „Sumienne“. 1446

Gry na gitarze uczyć może człowiek z inteligencji, biegły muzyk. Zgłoszenia „R. Tad.“ w Adm. Słowa Polskiego. 1439

Nowożytny języki francuski, angielski, niemiecki

The BERLITZ SCHOOL

ul. 3 Maja 2. 823

Tylko przy pierwszorzędnej pracowni można wydoskonalić się gruntownie w szyciu i kroju, dlatego to polecamy szkołę Michalina KOZŁOWSKIEJ z Warszawy, utalentowanej kierowniczki w swoim zawodzie. U. Chorażczyzny 6, róg Akademickiej. 1055

Fundacyi stypendyjnej im. Samuela de Horowicza dla kształcenia się młodzieży żydowskiej rozdane będzie

stypendyum.

Podania wnosić należy na ręce sekretarza p. Emila Jolesa, Lwów, Pasaż Hausmana, najdalej do 20 lutego br. 1411

Posady poszukiwane

Absolwent Politechniki poszukuje odpowiedniego zajęcia w biurze technicznym poste-rest. „P. R. 47“. 1445

Koncyplent adwokacki z praktyką w substytucji poszukuje posady w mieście obwodowym. Zgłoszenia przyjmuje z grzecznością dr. Zwarycz w Sanoku. 1443

Kuch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10 Rawy Ruskiej, Sokala	6.00 Sambora, Sianek
7.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.30 Ickan, Jass, Bukareszt, Botnassan, Zydaczowa, Potator, Kórčamez, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suoczowy, Dorny Watry
7.25 Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Opawy, Krakowa, Łódź, Poznań, Nowy Sącz, przez Tarnów	6.12 Rawy ruskiej, Sokala
7.29 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00 Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.58 Jaworowa
8.05 Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Raduwick, Czerniowice, Kijowa, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	7.30 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.38 Jaworowa	8.25 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków) od 15/6 do 15/9 wł.
8.50 posp. Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	8.40 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcimska, Zakopanego (p. Podgórze PL od 15/6 do 15/9 wł.)
9.45 Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05 Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Chyrowa, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.05 Kijowa, Zydaczowa, Potator, Kórčamez	9.20 Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kijomiję), Serethu, Berthomethu, Czudina, Rudowice, Suoczowy
10.30 Sianek, Sambora	10.45 Podwoleczysk, Potator, Grzymalowa, Zbaraża
10.30 Ławocznego, Kałusza, Strzja, Borysławia, Kochawiny	11.05 Bełża, Sokala, Lubaczowa
10.30 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża	1.55 posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórčamez, Koomania, Dorny Watry, Suoczowy, Nowosielicy
10.30 Sokala, Rawy ruskiej	2.17 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymalowa
10.30 Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	2.26 Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
10.30 posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	2.35 Kijomiję, Zydaczowa
1.55 Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Berlin, Pragi, Karlsbad, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.10 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	2.45 Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
2.25 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Koomania, Nowosielicy (p. Zuzakę), Serethu, Raduwick, Berthomethu, Suoczowy	4.05 Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.51 Tnehl (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	4.30 Stanisławowa
3.55 Ickan, Zydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Rudowice	6.15 Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimska
4.50 Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.20 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
5.00 Jaworowa	6.30 Kijomiję, Zydaczowa
5.25 Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Sącz, Chyrowa	7.00 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Berlin, Pragi, Karlsbad, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
5.30 Oświęcimska, Suoczowy, Koomyrowa, Orłowa (p. Tarnów)	7.10 Rawy ruskiej, Sokala
5.40 Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.20 Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
5.40 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymalowa	10.40 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suoczowy
5.40 posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Koomyrowa, Zakopanego (p. Kraków) od 15/6 do 15/9 wł.	10.50 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
5.40 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża	11.00 Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Dynowa, Tarnobrzeg, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
5.40 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórčamez, Koomania, Dorny Watry, Suoczowy	11.15 Podwoleczysk, Potator, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa
5.40 posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	11.30 Strzja, Drohobycza, Borysławia
5.40 Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	12.46 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Koomyrowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
10.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Kochawiny	2.51 posp. Ickan, Jass, Bukareszt, Konstancyjnopola, Kórčamez, Kałusza, Serethu, Berthomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suoczowy, Dorny Watry
10.30 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	3.45 Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sanoka, Mezo Luboracz, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska
12.20 posp. Ickan, Jass, Bukareszt, Konstancyjnopola, Zydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu i Suoczowy	
2.31 posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	
5.50 Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
Na dworzec „Podzamcze“ z:	Z dworca „Podzamcze“ do:
7.01 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża	11.05 Podwoleczysk, Potator, Grzymalowa, Zbaraża
2.03 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	2.32 posp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymalowa, Czortkowa
5.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa	7.41 Podwoleczysk
10.12 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża	11.30 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina pustego, Potator, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.40 popołudnia, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 10.05 przedpud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.55 wieczór.	do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.23, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta 12.41 popoł.; (od 1/6 do 31/8 wł. w niedzielę i rz. kat. święta 9.05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.
z Janowa (od 1/6 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudnia i 9.25 wieczór; (od 12/6 do 15/9 w niedzielę i rz. k. święta) 10.40 wieczór.	do Rawy ruskiej 11.25 w nocy (każdego niedzieli).
ze Szczercza (od 23/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9.40 wieczór.	z Janowa (od 1/6 do 30/9 wł. codziennie), 9.1. przed poł. i 9.25 popoł.
z Lubienia (od 12/6 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.	do Sacczera 10.45 przedpud.; (od 23/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta
	z Lubienia 2.10 popołud. (od 12/6 do 15/9 w niedzielę i rz. kat. święta

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pociągów oznaczone grubszymi literami. Zwykle i zestawiane bilety, jeżeli rozkład jazdy i ilustracja prowadniki nabywać można w biurze niestowom c. k. kolei państwowych w pociągach Hansma i. 8 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedzielę i święta od 8 rano do 1 pop.

Poszukujemy rzadców ekonomicznych, ekonomów, kilku leśniczych pisarzy ekonomicznych, ogrodnika, lepszego służącego, gospodynie klucznice i nauczycielki. Biuro Zajączkiewicz, Dąbnińska 9. 1437

Adwokat dr. Probst w Przemyslu poszukuje koncypianta. 1448

Adwokat dr. Ter i Lauterbach w Tłumaczu poszukuje koncypianta z pewną praktyką prowincjonalną. 1441

Wapalnica węgla Towarzystwa Compagnie Galicienne de Mines w Libiążu koło Chyrznowa poszukuje z dniem 1 marca b.r. rutynowanego magazyniera. Do osiągnięcia posady potrzebna jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie jakoteż obznajomienie z manipulacją prowadzenia magazynu. — Podania należyce udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 25 lutego br. pod adresem Zarząd kopalni węgla w Libiążu. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1454

Agencja Kosanowskiego — Sykstuska 2 — poszukuje bonnych trojeban. Poleca wszelkiej kategorii lepszą służbę. 1455

Milku magistrów katolików, aspirant farmacji w II roku znajdują umieszczenie. Biższa wiadomość w konces. biurze „Farmacya“, Lwów, Leona Sapiehy 4. 1463

Do większego przedsiębiorstwa potrzebny zaraz młody człowiek z praktyką handlową. Porządkowa pensja 100 kor. miesięcznie. Oferty nadsyłać pod „S. W.“ do Administr. Słowa. 1477

Dwóch praktykantów z ukończoną 2 lub 3 gimn. przyjmie Władysław Koterbicki, handel dekarosów, Lwów, Akademicka 24. 1479

Dobrze poleconych zaraz do tartaczy ekonomów, ogrodników, kowali i maszynistów w jednej osobie. Stelmachów, kucharzy, lokali, klucznice furmanów, panien służących, pokojowych, bonnych, nauczycielki, kucharki i robotników. Ma także do sprzedania młyn wodny dwukamienny. Jazwiński, Kołomyja. 1482

Kapno i sprzedaż

WŁASNY MEBLI własnego wyrobu, Syplanie, jadalnie, salony itp. poleca po niskich cenach FRANCISZEK ZEISEL, Lwów, pasaż Mikolascha. 715

Krajowa fabryka MEBLI kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana). 1076

Radziszki wikliny „Salix viminalis“ z doskonałych kultur. Cena 2 k. za tysiąc loco Halicz. Większe zamówienia taniej. Upraszam o wcześniejsze zamówienia Zarząd dóbr Tustan o. p. Halicz. 1329

100 (sto) metrów owsa sybirskiego po 15 koron centnar metryczny loco Zarząd dóbr Łozina p. Janów k. Lwowa zaraz do sprzedania. 1372

Fortepian nowy Hofbauera do wypożyczenia, Brajerowska 12 II. piętro, drzwi Nr. 8. 1357

Godne zastanowienia

Polecam przed zakupem wyprawę a mianowicie: Syplanie, jadalnie, Pokoi męskich, Salonów i rozmaitych mebli tapicerowanych, zwiędzić moje bogato zapatrzone magazyny w celu porównania jakości towarów i cen nader przystępnych JAN TKACZ I SYN, Magazyn mebli stylowych, Lwów, Kopernika 18. 1343

Świeże skórki pomarańczowe nie zależnie od wielkości, kupuje w każdej ilości, placąc po 30 hal za 1 kg. — Fabryka cukrów Brandttera we Lwowie. Dostarczyć można do fabryki ul. Szepczyckich 26 i do sklepu: plac Gołuchowskich 5. 1044

Meble na raty u tapicera Kurowskiego Skarbowska 5. 1233

Fortepianomistrz Fr. Kubessa, Rynek 17 poleca fortepiany i pianina nowe i przegrane, znakomite firmy i nader przystępne ceny. 1100

Wędra Galicyi. Głośna książka St. Szczepanowskiego wydanie II, z przesyłką — 40 hal. Nadsyłać markami pocztowymi do księgarni Manisańskiego i Meinhardta we Lwowie. 978

Chorkówce jest do sprzedania około 200 tyk chmielowych ze zniszczonej w roku b. chmielarni. Reflektujący na nabycie tychże tyk, zechcą się zgłosić pod adresem: Zarząd dóbr Jedlicze o. p. Jedlicze. 1126

Kartka prawie nowa, z fabryki Maurina w Wiedniu, okazuje do kupienia. Pracownia zyszyńska, Panieńska 11. 1403

Pochodnie naftowe, samowariki spirytusowe, wanny i wszelkie naczynia kuchenne polecają Bratowski i Brzozowicz, Lwów, Walowa 1. 1472

Pudel biały tresowany czystej krwi do sprzedania, ul. Ossolińskich 12. 1480

Kupię fortepian lub pianino w dobrym stanie. Lola Eitelberg, ul. Sykstuska 29. 1484

Wilezury podróżne

poleca Magazyn futer Braci Krzywych Lwów. Akademicka 3. 615

BUKIETY!

i kwiaty obecnie potaniały. 723

M. JANKOWSKI

plac Bernardyński 2. Komitetom 20% taniej. 926

Związek przedsiębiorców górzni rolniczych we Lwowie, ul. Kościuszki 7. Telefon nr. 924, dostarcza na żądanie i tylko swoim członkom „Lactoformolu“, produktu zapewniającego daleko wyższe niż dotąd wydatki przy fabrykacji spirytusu. 1456

Interesy handlowe

26 tysięcy koron na 8 proc. poszukuje na bardzo pewną hipotekę Dom komisowy „Mercury“, Lwów, ul. Polna 14. 1243

Nie nie kosztuje pośrednictwo!

Jeżeli kto:

szuka posady, służby, roboty, potrzebuje: oficjalisty, sługi, robotnika,

chce sprzedać

lub wdzierżawić

wieś, fabrykę, realność,

poszukuje do kupna

czegokolwiek,

ma lub pragnie

wynająć mieszkanie w mieście

lub na wsi, ponieważ każdy może

każde z tych spraw dotyczące

bezpłatnie

każde tych spraw dotyczące ogłoszenie

zawsze jednorazowo w tygodniku „Interes“, począwszy od

1-go marca br. umieścić i znaleźć

to, czego szuka. Na żądanie numer

okazowy. Adres: „Interes“, Kraków. 1397

Antykwarium i księgarnia w jeunem z większych miast

prowincjonalnych, w którym jest

kilka gimnaz. seminarium etc. jest

z powodu słabości właściciela

pod bardzo korzystnymi

warunkami zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia: „Szczęśliwy traf“ w

Admin. Słowa Polskiego, 1409

60.000 koron także częściowo

uokuje hipotecznie

Helena Zawadzka, Lwów, ul. Pu-

łaskiego 10. 1429

PAMA koncesjonowane i

sądowe protokołowane mied-

zyczki udzielam na realności i dobra. Adres: „Pieniądze“ post-rest. 1430

Sprzedam realność dwufuntową 34 metry frontu (dochód 4.200 kor.) za małym wkładem. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana dla „Realności“ 1362

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Realność z ogrodem w Sanoku ze względu na rodzinnych tano do nabycia. Biższe szegóły: adw. dr. Steinberger, Lwów, pasaż Hausmana 9. 1421

Folwark w powiecie Samborskim obejmujący 259 morgów ornego pola do sprzedania. Potrzebna gotówka 40.000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelarii dr. N. Apila w Drohobyczu. 1440

Tanio sprzedam realność w górskiej okolicy, dom o 5-ciu ubikacjach, budynki gospodarcze, studnia, sadek młody, ogród 1920 m², z wolnymi latami. Wyjaśnienia udzieli: W. Czerniawski w Jabłonowie za Kołomyją. 1453

Mieszkania i sklepy

1 lub 2 pokoje frontowe umebowane w parterze zaraz do wynajęcia. Ul. św. Mikołaja 14. 1316

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turcka 3. 1158

2 lub 3 pokoje, kuchnia, łazienka, duży kuryarz do najęcia Ractawicka 3. Także stajnia i wozownia. 1381

Do wynajęcia 3, 4 pokoje z kuchnią, Rzeźbiarska 1a (bo-

czna Łyczakowska). 1091

4 pokoje z przedpokojem, z kuchnią, łazienką i spiżarką zaraz do wynajęcia. Murarska 3, II p. 1379

Do wynajęcia jako biuro 3 pokoje, przedpokój, niza, parter, Bielowskiego 6 (róg Sienkiewicza) zaraz. 1380

3 pokoje i kuchnia Gródecka 51. 943

5 dużych frontowych pokoi i kuchnia do wynajęcia plac Akademicki 1. 3. 942

Sklep i kuchnia, sklep narożny do wynajęcia Gródecka 51. 941

Ul. Supińskiego 3, zaraz do wynajęcia mieszkanie z komfortem urządzone i instalacja elektryczna, a to:

6 pokoi z niza, pokojem sług, 2 przedpokojami, kuchnią, spiżarką, łazienką, garderobą i komórką. 803

5 pokoi z niza, pokojem sług, łazienką, spiżarką, komórką i garderobą. 803

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem. 803

Pokoje z całem utrzymaniem. Wiadomość Asnyka 8 u Wnej Turkulowej. 1258

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, łazienka, elektryka ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wynajęcia. 1247

34 pokoi, przedpokój, łazienka z przynależnościami poszukuje od 1-go maja. Zgłoszenia ul. Lelewela 2, drzwi 5. 1475

Pokoje umeblowane, osobne wejście, wikt. zaraz. Najlepsze obiady wydaje do menażek. Również przyjmuję w domu. Abonament od 12 zł., ul. Zielona 6. 1478

Jeden pokój gustownie umeblowany z zupełnie oddzielnem wejściem może być z przedpokojem, potrzebny zaraz wraz z usługą. Oferty „Dyskrety“ Admin. Słowa Polskiego. 1336

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Sannem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deser. dziennie przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2-40 loko Mleczarnia. 1127

Najwyborniejsze, delikatne w smaku, świeżutkie masło deserowe 68 ct. pół kg. Lwów, ul. Grodzickich 2, skład wędlin. 1456

Masło świeże centryfugowe kilo po 2 k. 60 h. i kuchenne solone po 2 k. 30 h. ma na sprzedaż Zarząd Mleczarni w Tlustejfkie. 1344

Kalafiory piękne, różę, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

HERBATNIKI

znakomite, — codziennie świeże

poleca 969

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna I. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.

Znakomite herbatniki poleca co dnia świeże 1110

C. Schayer — FABRYKA CUKRÓW — ul. Jagiellońska 5. 1110

Cukiernia Krakowska Troczińskiego Lwów, ulica Fredry — poleca wyborowych cukrów deserowych, funt 80 ct. Znakomite paczki i ciastka po 3 centy. 1081

Masło i deserowe codziennie świeże netto 9 funtów za 9 k. 80 hal. wysyłam franko za zaliczką. Za najlepszą usługę ręczę. Antoni Drobner. Brzesko. 1468

Biała Czekoladę

własnego wyrobu poleca

tabliczka 6 i 8 centów

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna I. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów.) 968

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Wginała suczka mała, brązowa. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, ul. Kopernika 23. 1462

Kawaler, 32 lat na większym folwarku ożeni się z panną inteligentną, przystojną muzykalną do 26 lat. Posag wymagany, ale zaraz niepotrzebny. Zgłoszenia z fotografią do Słowa pod „M. B. 2000“. 1320

Prakowe, angielzowe i smokinowe ubrania wypożyczam Baum, krawiec, Sykstuska 8. 1335

Intel gentny starszy kawaler urzędnik prywatnej instytucji z placą 3000 kor. dla braku znajomości poszukuje stosownej party z odpowiednim posagiem. Dowolne zgłoszenia dla wdów bezdzietnych średniego wieku i panien chcących mających bez anonimów. Reflektantom mniejszych miast i prowincji zapewniam pierwszeństwo. Zgłoszenia „Niezależny“ Biuro Sokółowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 1341

Poszukuje się formalid dwukonne do rozwożenia drzewa po cenie magistrackiej. 1435

Polowanie obfite na obszarze 2500 morgów, przeważnie leśnym w wschodniej Galicyi do wdzierżawienia. Stacja kolejowa. Wiadomość: adw. dr. Kohane, Sykstuska 31. 1438

Ziętkiewicz, art.-malarz przyjmuje zamówienia na portrety olejne, akwarelowe i pastelowe, jakoteż udziela lekcji malowania w pracowni. Rzeszów, ul. Słowackiego I. 6, III piętro. (Hotel Luftmaszyna). 1410

Na karnawał!

bukiety kotyliionowe, balowe, ślubne, cięte różę, kamelie, fiołki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła Magazyn kwiatów

Antoni Klimowicz i Syn

Lwów, pl. Halicki 14.

1394

Cukry deserowe

znakomite pół kgr.

35 w kartonie 25

tylko 2 k. 40 h.

poleca fabryka 970

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna I. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów.) 970

ARCO

najcieńsze klimatyczne, kuracyjne miejsce południowego Tyrolu w pobliżu jeziora Garda. Główna stacja pięknej drogi do Mori, Arco, Biva. Sezon, październik — maj. Palmy, oliwy, wawrzyn i pomarańcze. Nowe urządzenia zimowe i wielkie hale spacerowe, promenady bez prochu, codziennie dwa razy koncert. Wielka sala na reuniony. Wszelkiego rodzaju kąpiele, kuracja zimną wodą, inhalatoryum. Hotele i pensyony. Wile prywatne z mieszkaniami familijnymi do odnalezienia. Kościół katolicki i ewangelicki. Telefon między Arco—Trient—Roveredo etc. Elektryczne oświetlenie. Nowe źródła Prospekty i informacje dale Zarząd kuracyjny. 11151

Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“ K. 1—

Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 180

Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —60

Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60

Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w opowieści b. ładnej K. 780

Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 460

Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2—

Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 480

Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6—

„Opowieści japońskie“ K. —60

Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 360

Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—

Slavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 360

Rosowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3—

Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 120

Soltan Abgar. „Panna Siewierczanka“ K. 2—

Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść K. 180

Zora. „Drogami życia“, powieść K. 170

Znakomata 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia 1853.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielewski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena niższa na 3 kor. — w ozdobnej płóciennnej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 480,

Dziela te są na wyczerpaniu!

Do nabycia 14043

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“

we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnięć z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę mają prawo gry już przy ciągnięciu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletne lista ciągnięć losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej“ z 1 lutego Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ I CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

